Rok II. Lwów, 1. kwietnia 1929. Nr. 12



WALKA z POŻAREM

CZASOPISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM SPOŁECZNYM i OBRONY PRZECIWPOŻAROWEJ.
ZAWIERAJĄCE:
„PRZEWODNIK POŻARNICZY"
ORGAN MAŁOP. ZWIĄZKU STRAŻY POŻARNYCH.

Wychodzi 1-go każdego miesiąca.

Adres Redakcji i Administracji LWÓW, UL. PIEKARSKA 26.	Telefon № 60-59. Konto P. K. O. Kraków № 408-362.	Prenumerata: rocznie zł. 12. Numer pojedynczy zł. 1.

Naczelny Redaktor: Radca pożarnictwa BOLESŁAW WÓJCIKIEWICZ, Dyrektor M. Z. S. P.	Odpowiedzialny Redaktor i Kierownik Administracji JÓZEF LACHOWSKI.

Dziesięciolecie rocznicy bohaterskiego czynu.

Z inicjatywy Obywateli miasta Lwowa powstał Komitet Organizacyjny dla uczczenia pamiętnej obrony w dniu 5. marca 1919 w czasie eksplozji amunicji na dworcu czerniowieckim. Do Komitetu weszli: Dr. M. Paneth, Dr. O. Wasser, pułk. W. Hoszowski, Redaktor Kurjera Warszawskiego Z. Kiełb, radca B. Wójcikiewicz, Redaktor „Walki z pożarem" J. Lachowski i Dr. R. Paneth.

Delegacja Komitetu tego przedstawiła sprawę p. Wojewodzie hr. Gołuchowskiemu, który uznając doniosłość tego czynu zwołał Obywatelskie Zebranie.

Dnia 2. marca br. sala sesyjna Województwa zaroiła się wielką liczbą Obywateli miasta Lwowa, w której widzieliśmy naczelnych reprezentantów wojskowości, poszczególnych władz, urzędów, handlu i przemysłu. Pan Wojewoda zagaił zebranie i podniósł doniosłość uroczystości oraz podkreślił iż moment bohaterskiego czynu obrony przyczynił się w wielkiej mierze do całokształtu zwycięstwa polskiego oręża, a tak samo do uspokojenia umysłów znękanych długotrwałemi ostrzeliwaniami miasta mieszkańców, pomijając już sam fakt opanowania katastrofy pożaru.

Następnie radca Wójcikiewicz przedłożył program uroczystości, który streszcza się mniejwięcej następująco:

Uroczystość odbędzie się dnia 5. maja br. a prace rozdzielone muszą być na następujące Komitety:

a) Komitet Wykonawczy, b) Sekcja finansowa, c) Sekcja obchodowa, d) Sekcja prasowa, na których czele stać będzie Prezydjum. Poza nabożeństwem, które odbyłoby się w kościele parafjalnym św. Elżbiety. nastąpić ma odkrycie tablicy pamiątkowej wmurowanej na frontonie Dworca głównego, a przedstawiającej w powiększeniu odznakę wydaną w r. 1919 dla wszystkich uczestników obrony w wybuchu amunicji.

Pozatem odbędzie się defilada przed władzami wojskowemi i cywilnemi, a na zakończenie popołudniu rewja wszystkich straży pożarnych z ćwiczeniami pokazowemi na boisku 40 pp.

Z okazji tej uchwalono wydać „Jednodniówkę". która obejmować ma opisy z przeżyć poszczególnych uczestników obrony, jak też niemniej ważkie momenta z tego dnia. Toteż zwrócono się dziennikami do wszystkich uczestników, jak też niemniej interesowanych, aby zechcieli nadesłać swoje w tym duchu wystylizowane artykuły oraz fotografje celem sporządzenia tableau uczestników

eksplozji amunicji. Uchwalono również znak pamiątkowy, który będzie rozsprzedawany na ulicach miasta.

Najpiękniejszym momentem było uznanie przedstawicieli społeczeństwa dla strażactwa małopolskiego. Akcja ratunkowa jakkolwiek była prowadzona w znacznej części pod kierownictwem organów wojskowych, wchodzi wybitnie w dziedzinę obrony przeciwpożarowej, to też Dr. Ozjas Wasser, jako przedstawiciel Rady Przybocznej Miasta Lwowa podniósł, iż celem upamiętnienia tej chwili i stworzenia trwałego pomnika dla potomnych, należy pobudować Dom przy współudziale 3 Województw, któryby miał na celu szkolenie młodych ludzi w obronie przeciwpożarowej, byłby ostoją rozwoju tej pięknej pracy, a tworząc wiekopomny pomnik dla uczczenia momentu tej bohaterskiej obrony miałby i to praktyczne zadanie, albowiem utrzymywanoby w nim stałe pogotowie pożarowe. Dom ten w myśl projektu wnioskodawcy ma być oddany do dyspozycji Małopolskiego Związku Straży Pożarnych, który stoi na czele wszystkich organizacji strażackich na terenie 3 Województw wschodnich.

I praktyczność budowy Domu tego wybija się na pierwszem miejscu, albowiem Związek utrzymując stałe pogotowie przeciwpożarowe, przy obsadzie automobilowej, mógłby interweniować w czasie katastrof masowych pożarów nawet na terenie wszystkich 3 Województw, albowiem wiadomem nam jest, że wsie i miasta przy wielkich pożarach płoną nawet kilka dni.

Z łatwością więc mogłoby się takie pogotowie dostać na miejsce pożaru i skutecznie rozwinąć tam akcję. Na ten temat rozwinęła się szeroka dyskusja, w której radca Dziędzielewicz podniósł doniosłość budowy takiego domu ze względu na stałą możność szkolenia nietylko młodzieży cywilnej, ale też i wojska, gdyż żołnierze po wysłużeniu przepisanego czasu w wojsku, nabyte wiadomości z dziedziny pożarnictwa mogliby z pożytkiem wykorzystać dla dobra społeczeństwa w swoich stałych miejscach zamieszkania.

Inż. Lisowski przedstawił w pięknych słowach ogrom szerzących się katastrof samochodowych, a szczególnie autobusowych, przyczem podniósł, że do tej chwili niema ani jednej instytucji, któraby była przygotowaną na udzielenie pomocy w wypadkach autobusowych; to też zwraca się do zebranych. ażeby pogotowie to objęło także wypadki samochodowe i autobusowe na terenie trzech Województw. Wozy automobilowe przeznaczone dla pogotowia wyposażone mają być w krótkofalowe stacje nadawczo-odbiorcze, tak że porozumienie z dalszemi ośrodkami nie przedstawiałoby żadnych trudności.

Wreszcie uchwalono wybrać w tym celu komitet budowy domu i zwrócić się do panów Wojewodów w szczególności do tarnopolskiego i stanisławowskiego o życzliwe poparcie akcji, jako będącej także w interesie obydwóch sąsiednich Województw, jak też niemniej zainteresować społeczeństwo na całym terenie wschodniej Małopolski.

Dom ten nazwano „Trójwojewódzkiem pogotowiem pożarnem“.

W konsekwencji tych uchwał wydano odezwę do społeczeństwa, a pierwszy grosz, jaki ma wpłynąć na ten dom, stanowić będzie dochód z „Jednodniówki“ i sprzedaży odznak ze zbiórki ulicznej.

Odezwę tą przedrukowujemy w całości i nie wątpimy, że znajdzie ona też głębokie zrozumienie i poparcie wśród szerokich rzesz strażactwa polskiego.

„Obywatele! Pamiętamy wszyscy historyczny dzień grozy i pożogi miasta, wywołanej eksplozją w dniu 4. marca 1919 roku. Nie jest nam obcą dzielna obrona Wojsk polskich i cywilnej ludności Lwowa, która wówczas pod kierunkiem Wojskowej Straży Pożarnej opanowała rozszalały żywioł i niedopuściła do rozszerzenia się pożaru. Przez uśmierzenie pożaru opanowaną została groźna sytuacja w mieście, albowiem w onym czasie nikt nie zdawał sobie sprawy, że opanowanie ognistego żywiołu przyczyniło się też w równej mierze do ogólnego zwycięstwa.

Chwilę tę pragniemy upamiętnić przez wmurowanie tablicy pamiątkowej na Głównym Dworcu oraz wydanie jednodniówki pt. „W dziesiątą rocznicę wybuchu amunicji.“

„Jednodniówka „W dziesiątą rocznicę wybuchu amunicji“, wysokiej wartości literackiej, stanowić będzie widomy wyraz zrozumienia społeczeństwa i hart ducha polskiego, uderzającego jednym zgodnym rytmem nieugiętej woli obrony mienia i życia bliźniego i zdążającej ku pozytywnej pracy państwowo-twórczej.

Wydawnictwo to będzie obrazem przeżyć mieszkańców Lwowa w pamiętnym dniu, które bezwątpienia stanowiło przełom w walkach „Orląt Lwowa“. Gdy sprawa dotyczy wyłącznie bohaterskiej obrony przeciwpożarowej, przeto urzeczywistnieniem myśli Komitetu zajął się też Małopolski Związek Straży Pożarnych przez swój organ wydawniczy „Walka z pożarem“.

Pragnąc aby wydawnictwo nasze dotarło do jak najszerszych warstw społeczeństwa, wprowadzamy w tymże wydawnictwie bogaty dział inseratowo-propagandowy. Ufni jesteśmy, iż P.P. Kupcy i Przemysłowcy zaszczycą nas swemi ogłoszeniami i każdy dobrze myślący Obywatel dorzuci cegiełkę, zwłaszcza, że cel przedstawia się jasno, pożytek zaś dla każdego jest niewątpliwy, albowiem czysty dochód tegoż przeznaczony został na budowę „Domu Trójwojewódzkiego Pogotowia Pożarowego we Lwowie“.

ZA KOMITET

Prezydjum honorowe

Przewodniczący *Wojewoda Wojciech hr. Gołuchowski*
Zast. przew. *Generał Bolesław Popowicz*
Prezes Sądu *A. Czerwiński*
Generał Norwid Neugebauer

Komitet wykonawczy

Przew. prezes *Inż. Prachtel-Morawiański*
Zast. przew *Generał Walerjan Czuma*
Dyr. M. K. O. *Dr. S. Uhma*
Pułkownik Wiktor Hoszowski
Prof. Dr. M. Allerhand
Dr. Ozias Wasser
Felicja hr. Skarbkowa
Litwinowicz Józef

Sekcja finansowa

Przewodniczący *Dr. Tadeusz Polak*
Zast. przew. *Dr. Marceli Paneth*
Radczyni J. Bogdanowiczowa
Dr. R. Paneth

Komitet budowy domu

Przewodniczący *Kazimierz Przybysławski*
Zast. przew. *Roman Frankowski*
Inż. Otto Nadolski
Dyrektor Marjan Boziewicz

Sekcja obchodowa

Przew. *Radca Marjan Dziędzielewicz*
Zast. przew. *Major Józef Kling*

Sekcja propagandowo-prasowa

Przewodniczący *Red. B. Laskownicki*
Zast. przew. *Red. Michał Rolle*
Red. Olgierd Górka
Red. Zygmunt Kiełb
Red. Józef Lachowski

Generalni Sekretarze

Radca Bolesław Wójcikiewicz *Redaktor Zygmunt Kiełb.*

Strażackie Święto w Chyrowie.

(Dokończenie)

Przy wejściu gości do sali Sokoła, a szczególniej J. E. Ks. Biskupa Fischera brać strażacka powstała ze swych miejsc i witała słowy: „Niech żyje setki lat.“ Między gośćmi oprócz rodziców chrzestnych wymienionych w Nrze 5. (tj. w części pierwszej naszego opisu), zauważono jeszcze byłego Kuratora Okręgu Szkolnego Lwowskiego JWPana Janeliego wraz ze swą rodziną, Dyrektora p. Nycza, Radcę nadleśnictwa Serenkowskiego ze swą Dobrodziejką, Marjana Piaseckiego, naczelnika Straży P. K. P. ze Stryja, Kazimierza Berezowskiego, naczelnika Straży zawodowej z Borysławia, p. Józefa Lachowskiego, redaktora cennego pisma „Walka z pożarem“, p. Prezesa Giebułtowicza z Sanoka, p. inż. Bronisława Wohankę, jako delegata Związku Strzeleckiego z Przemyśla i wielu innych.

Przed podaniem obiadu odczytano pisma i telegramy, które nadesłano prawie z całej Polski, a których niepodobna tu wszystkich wymienić. Po odczytaniu zaczęto spożywać obiad, podczas którego zapanował nader miły nastrój, a szczególnie podczas toastów. Wpierw przemówił J. E. Ks. Biskup Fischer, życząc pomyślnego rozwoju Strażactwu. Przemówił również Dr. Roman Gąsiorowski, referendarz ziemi Samborskiej. Imieniem Gł. Związku Straży Pożarnych w Warszawie przemówił druh Inż. Schubert, zaś imieniem Małop. Zw. Str. Poż. druh inspektor M. Kukczykajtis i wielu innych.

Po skończonym obiedzie punktualnie o godz. 4. rozpoczęły się na boisku strażackiem obok wspinalni ćwiczenia.

Do ćwiczeń stanęły następujące drużyny: Bolestraszyce, Niżankowice, Nowe-miasto, Komarowice, Dobromil, Huczko, Chyrów, Przemyśl miasto i Przemyśl P. K. P.

Z braku czasu musiano zarządzić losowanie, a los padł na Ochotniczą Straż z Przemyśla miasta i Przemyśla P. K. P. Straż Och. Przemyśl miasto miała za zadanie pożar mieszkania w budynku dwupiętrowym, klatka schodowa zajęta, życie ludzkie zagrożone; przyrządy sikawka, beczka z wodą, dwie drabinki hakowe i linewki ratunkowe.

Ćwiczenia, któremi kierował naczelnik tejże straży Kmiotek Szczepan, na ogół wypadły nieźle, lecz były pewne braki, które mogłyby być usunięte na możność wyszkolenia. Jednakowoż wykazała drużyna zapał i szczerą chęć służenia idei strażackiej. Natomiast z dziedziny obrony przeciwgazowej zademonstrowała Straż P. K. P. Przemyśl pod kierownictwem Bronisława Korneckiego a mianowicie: sposoby obchodzenia się z maskami gazowemi, poczem po założeniu masek a) ćwiczenia szkolne, b) ćwiczenia rzędowe, c) alarm w atmosferze zatrutej i ratownictwo sanitarne, które wypadły najefektowniej.

Ćwiczenia te miały na celu zaznajomienie publiczności, a przedewszystkiem brać strażacką tak licznie zebraną, w jaki sposób można i należy przyzwyczajać się do wykonywania zajęć w maskach; celem uchronienia się od zatrucia.

Z wielkiem zaciekawieniem przypatrywano się, darząc niemal każdego wykonawcę oklaskami, a gdy ćwiczenia ukończono delegat Gł. Zw. Strażackiego z Warszawy druh Inż. Szubert wraz z Inspektorem Małop. Zw. Str. poż. druhem Kukczykajtisem i Naczelnikiem Okręgowym druhem Ludomiłem Fiałkiewiczem darzyli słowy pełnego uznania i podzięki za tak sprawnie przeprowadzone ćwiczenia, gdyż pierwsza to drużyna, która ćwiczenia takowe pokazała, zaś Sąd Jury przyznał też pierwszą nagrodę z Okręgu tj. Dyplom pochwalny dla wykonującej drużyny.

Na szczególną uwagę zasługuje fakt, że wraz z delegatami przybyło wielu naczelników gmin i masa gości sympatyzujących Strażactwu.

Wieczorem podniesione na duchu z wiarą w lepszą przyszłość i łatwiejsze warunki pracy rozjechały się wśród odgłosu muzyki, jakoteż trąbek strażackich, karne oddziały strażaków obywateli. Zdjęcia amatorskie wykonał Jan Bosy z Chyrowa, do którego pragnący mieć pamiątkę zjazdu zechcą się zwrócić.

Uczestnik.

Dział fachowy.

Obrona przeciwpożarowa miast.

Ilość pożarów, które powstają w wielkich miastach, jest bardzo duża, zdarza się ich bowiem znacznie więcej niż jest dni w roku, przeciętnie więc wypada kilka pożarów dziennie. Większość pożarów zostaje stłumionych w zarodku, jednak czasem przyjmują one nie tylko duże ale wprost katastrofalne rozmiary. W poprzednim artykule pod tytułem „Pożary zbiorowe“*) („Walka z pożarem“ Nr. 11.) przytoczyłem szereg przykładów, wskazujących jak nieraz może rozszerzyć się ogień w największych nawet miastach.

Dziwnem na pierwszy rzut oka może wydać się fakt, że miasta pobudowane z kamienia i betonu, płoną tak samo jak kryte słomą drewniane wioszczyny.

Dziwić się może jednak człowiek nieobeznany z wiedzą pożarniczą i dzięki temu nieumiejący związać przyczyny ze zkutkiem.

Specyficzne warunki wielkomiejskie stwarzają szereg przyczyn powodujących powstanie groźnych pożarów, a budownictwo ogniotrwałe jest za słabe żeby się przeciwstawić klęsce ogniowej, albowiem niema materjałów całkowicie odpornych na ogień. Nie wszystko oczywista może spalić się, lecz to co jest niepalne psuje sią jednak od wielkiego żaru. Pod wpływem gorąca beton topi się i płynie jak lawa ognista, żelazo, a nawet stal wygina się, mięknie i traci siłę nośną. Niepalne więc zupełnie budynki żelbetowe, pod wpływem wysokiej temperatury roztapiają się poprostu jak domki z lodu lub cukru. Kamień rodzimy pęka od żaru, rozpryskując sią w drobne kawałki i to tem łatwiej im słabiej był polerowany. Podczas pożaru w Baltimore stwierdzono, że marmur i granit są stosunkowo odporne. Słupy z tych kamieni, zdobiące frontony szeregu gmachów okazały się po pożarże o połowę cieńsze jak by umyślnie obciosane rylcem i młotkiem. Niektóre z nich popękały, a odpryski kamieni znajdowane w pobliżu ważyły po 3—4 kilogramy. Najodporniejsze na ogień są budynki ze zwyczajnej cegły palonej, jednak i one pod wspólnem działaniem ognia i wody ulegają zniszczeniu.

*) do artykułu „Pożary zbiorowe“, wkradły się następujące błędy drukarskie:
na str. 67. (I. szpalta) wiersz 22 (od góry) napisano „bimbasów“, należy czytać „bimbaszów“
na str. 67. (I. szpalta) wiersz 2 (od dołu) napisano „Piotrkowskiej“ na'eży czytać: „Piotrowskiej“
na str, 67. (II. szpalta) wiersz 14 (od dołu) napisano „miejscową“ należy czytać; „miejską“
na str. 68. (I. szpalta) wiersz 96 (od góry) napisano „otworzyły“ należy czytać; „utworzyły“
na str. 68. (II. szpalta) wiersz 17 (od dołu) napisano „poszkodowanych“ należy czytać „poszwankowanych“

Wysokie wielopiętrowe budynki z szeregiem klatek schodowych i korytarzy, z licznemi przewodami elektrycznemi, rurami gazowemi, skomplikowanym systemem ogrzewania centralnego, a w dodatku nieraz niesumiennie pobudowane, z zupełnem lekceważeniem przepisów bezpieczeństwa ogniowego, ułatwiają szybkie rozprzestrzenienie się ognia, utrudniając zarazem jego gaszenie, a czasem nawet i odnalezienie.

Liczne kina i teatry, wielkie składy i magazyny, duże fabryki i wytwórnie znacznie też wpływają na palność miast.

Dla skutecznej obrony miast od ognia trzeba stosować szereg środków zapobiegawczych, oraz posiadać odpowiednio zorganizowane i wyekwipowane straże ogniowe.

Środki prewencyjne polegają na wydaniu i ścisłem przestrzeganiu przepisów bezpieczeństwa pożarowego dla teatrów, kin i fabryk (do kwestji tej powrócę w specjalnych artykułach), a także dla zwykłych budynków. Po za tem na zaopatrzenie miast w gęstą sieć hydrantów o wysokiem ciśnieniu, mogących dać każdej chwili dostateczną dla stłumienia pożaru ilość wody, oraz założenia dobrze funkcjonującej sygnalizacji elektrycznej, umożliwiającej szybkie zaalarmowanie straży drogą bezpośrednią.

Straż wielkomiejska, żeby mogła sprostać swemu zadaniu powinna być podzielona na szereg oddziałów rozrzuconych w najrozmaitszych punktach miasta, lokujących się w odpowiednio urządzonych remizach, połączonych między sobą i z centralą bezpośrednimi telefonami niezależnymi od sieci miejskiej, a w miarę możności wyposażonych w krótkofalowe radjo stacje nadawczo-odbiorcze. Straż musi rozporządzać dostateczną ilością ludzi, oraz być obficie wyekwipowaną w nowoczesne przyrządy. Tabor straży wielkomiejskiej powinien posiadać trakcję wyłącznie samochodową i rozporządzać dużą ilością motopomp o wielkiej wydajności, szeregiem drabin mechanicznych o napędzie motorowem lub elektrycznym, cysternami dla dowożenia wody w miejsca gdzie niema wodociągów, dużym zapasem węży, jednym conajmniej silnym reflektorem, paru wieżami wodnemi, łodziami motorowemi, (a możliwie i statkiem) dla tłumienia ognia mostów, budynków nadbrzeżnych i objektów na wodzie, wielką ilością pomniejszych przyrządów burzących, ratowniczych, oświetleniowych i innych. Ponadto w skład taboru musi wejść kilka obficie zaopatrzonych apteczek, parę karetek sanitarnych, rozmaite narzędzia niezbędne do pracy ratowniczej podczas powodzi, wykolejenia tramwajów, zerwania przewodników elektrycznych, zatrucia gazami i innych nieszczęśliwych wypadków, oraz rodzaj kuchni polowej dla gotowania wody w zimie, w celu odtapiania zamarzniętych hydrantów i węży, czy też przyrządzania herbaty dla zziębniętych strażaków.

Niemniej ważną kwestją niż wyekwipowanie straży, jest jej organizacja. Znamy kilka typów straży pożarnych, a mianowicie zawodowe, ochotnicze, obowiązkowe i specjalne jak fabryczne, kolejowe, wojskowe i inne. Jaki z tych typów straży nadaje się najlepiej do obrony miast od ognia i dlaczego, jest kwestją piekącą i nierozstrzygniętą konkretnie dotąd. Postaram się w tym artykule dać poniżej odpowiedź na to pytanie.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że jedynie straże zawodowe i ochotnicze mogą być brane pod uwagę jako siły główne obrony miast, reszta zaś typów może występoweć tylko jako siły pomocnicze. Straże obowiązkowe w Polsce są znane jedynie w byłym zaborze pruskim. Mężczyźni w pełnym wieku za wyjątkiem duchowieństwa, nauczycielstwa, uczącej się młodzieży i niektórych innych zawodów, muszą należeć do miejscowej straży, przychodząc przymusowo pod rygorem kar policyjnych na ćwiczenia, oraz biorąc udział w akcji ratowniczej. Straże te występują tam gdzie niema zawodowych lub ochotniczych.

W łonie rosyjskiego cesarskiego towarzystwa pożarniczego, na początku wielkiej wojny, powstał projekt tworzenia pułków pożarniczych, do jakiego celu miała być użyta pewna ilość rekrutów, z każdego poboru. Zawierucha wojenna uniemożliwiła jednak wprowadzenie tego ciekawego projektu w życie. Projekt ten oczywista posiada słabe strony, jednak jest niepozbawiony pewnych zalet. Straże fabryczne utrzymywane są przez zarządy czy też właścicieli fabryk składają się wyłącznie z ich pracowników. Głównym ich zadaniem jest obrona swoich fabryk, jednak często współpracują one ze strażami miejskiemi. Podobno straże kolejowe złożone z kolejarzy, bronią objektów kolejowych, wojskowe złożone z żołnierzy lub marynarzy, objektów wojskowych lub morskich i t.p.

Wszystkie rodzaje straży pożarnych, są powołane do tego samego szczytnego zadania ratowania bliźnich od klęski ogniowej i powinne zgodnie ramię przy ramieniu pracować dla wspólnych ideałów. Powinne, jednak niestety często tak nie jest, ponieważ antagonizm między zawodowcami i ochotnikami utrudnia, a niekiedy nawet uniemożliwia współpracę. Szczególnie w Rosji długotrwałe zatargi, znane pod nazwą wojny błękitnych z czerwonemi, przyjmowały nieraz bardzo ostrą formę. Notowano naprzykład walne rozprawy na pięści całych straży, w jednym wypadku ochotnicy fałszywie świadczyli na niekorzyść kapitana straży zawodowej oskarżonego o podpalenie, w innym

znów wypadku zawodowcy strącili ze swego wozu rekwizytowego ochotnika, który wskoczył nań w biegu, a na skutek doznanych obrażeń zachorował na gruźlicę kręgosłupa, na którą zmarł wkrótce. Są to stosunki niemoralne, które stale trwać nie mogą i które jak najszybciej należy usunąć. Przedtem jednak niż poszukamy sposobu uzdrowienia stosunków, zastanówmy się nad wadami i zaletami organizacji zawodowych i ochotniczych i przydatności ich do walki z pożarami wogóle, a szczególnie w miastach. Straże zawodowe pod względem gotowości bojowej stoją znacznie wyżej od ochotniczych są bowiem skoszarowane i rozporządzają stałymi środkami komunikacji, pozatem strażacy zawodowi są zwykle doskonale wyćwiczeni, gdyż żadne inne obowiązkowe zajęcia nie stoją im w tem na przeszkodzie, a pozatem zmiany personalne są rzadkie.

Straże ochotnicze zależnie od okoliczności mogą mieć wyszkolenie jak doskonałe, tak też i bardzo mierne. Tabory ich i remizy przeważnie pozostawiają wiele do życzenia, gotowość zaś bojowa bardzo rozmaita, zawsze jednak ustępująca zawodowym. Natomiast ochotnicy posiadają zalety, bardzo rzadkie wśród zawodowców, a mianowicie zapał i poświęcenie. Zaiste trzeba wielkiego poświęcenia żeby zupełnie bezinteresownie narażać swe życie i zdrowie i ponosić w dodatku jeszcze straty materjalne w postaci zniszczenia lub uszkodzenia własnego ubrania czy obuwia.

Wsie, miasteczka i pomniejsze miasta zawsze będą musiały poprzestawać na placówkach ochotniczych, wzmocnionych najwyżej pogotowiem płatnem, utrzymanie bowiem straży zawodowych będzie nad ich środki. Miasta natomiast, które dla swej obrony wymagają skomplikowanych przyrządów, mogących być szybko dostarczonemi na dużą nawet odległość, muszą oprzeć się przedewszystkiem na placówkach zawodowych. Przedewszystkiem, ale nie wyłącznie, należy je bowiem wesprzeć siłami ochotniczemi i innemi. Współpraca zawodowców z ochotnikami jest najzupełniej możliwą i jak się o tem przekonałem istnieje gdzie niegdzie i przynosi duże korzyści. Oto kilka przykładów współpracy ochotników i zawodowców. W carskim Siole (Rosja) za czasów carskich egzystowało dwa oddziały straży zawodowej, w poblizkim Pawłowku jeden, a w okolicznych wsiach 7 straży ochotniczych. W razie większych pożarów w mieście lub tych wsiach zjeżdżały się straże razem zgodnie, wspólnemi siłami, pracując nad ujarzmieniem groźnego żywiołu.

W Kijowie przed wojną straż zawodowa licząca kilkanaście oddziałów miała jeden oddział złożony wyłącznie z ochotników, który był bardzo liczny, miał bowiem ponad 100 członków i uchodził za najlepszy.

Straż ogniowa łódzka licząca 14 oddziałów będąca kombinacją straży miejskiej ze strażami fabrycznemi jest strażą ochotniczą, posiada jednak kilka stale skoszarowanych oddziałów zawodowych.

Na Węgrzech w czasach powojennych wprowadzono w miastach straże zawodowe i ochotnicze jednocześnie powierzając przy tem obronę śródmieścia zawodowcom, a przedmieść ochotnikom.

Z przytoczonych powyżej przykładów widzimy w jak rozmaite formy może wylać się ta współpraca i że jest ona zupełnie możliwą. Zostaje nam więc jeszcze tylko wybrać najlepszą z nich oraz znaleść sposób na usunięcie antagonizmu. Muszę tu stwierdzić, że niechęć wzajemna niema właściwie żadnego głębszego podłoża i jest poprostu jednem wielkiem nieporozumieniem. Dobra wola i trochę taktu umożliwiają zupełnie usunięcie wszelkich tarć i nieporozumień. Ochotnikom należy wpoić przekonanie, że zawodowcy nie są jakiemiś najmitami, z musu i niechętnie wykonywującymi swą pracę, a takiemiż jak i ochotnicy rycerzami św Florjana, którzy z poświęceniem pełnią ciężką służbę publiczna poświęcając się jej całkowicie. Zawodowców natomiast należy przekonać, że ochotnicy ich z miast nie wyrugują i nie odbiorą im tą drogą chleba, oraz że ochotnicy nie są dyletantami, raczej bawiącymi się, niż pracującymi poważnie, za jakich ich niejeden zawodowiec uważa, a w tej liczbie i komendant straży stołecznej p. Izydor Prokopp, który w wywiadzie udzielonym jednemu z pism warszawskich lekceważąco wyrażał się o strażach ochotniczych, obrażając tem wielotysięczne rzesze strażaków polskich, a w tej liczbie i największego asa pożarnictwa ochotniczego druha Inż J. Tuliszkowskiego, którego sam będąc uczniem nie potrafił uszanować idei przyświecającej całe życie jego nauczycielowi. Ostra odprawa, którą p. Prokoppowi udzielił „Przegląd pożarniczy", za to bądź co bądź dziwne wystąpienie, jest dla niego nauczką i przestrogą dla tych wszystkich, którzy zamiast dążyć do zgody, podniecają niepotrzebne kwasy i nienawiści.

Straż przeznaczona do obrony od ognia dużego miasta musi dzielić się, zależnie od jego wielkości na kilkanaście lub nawet kilkadziesiąt oddziałów. Straż ta powinna być zawodową, uzupełnioną jednak siłami ochotniczemi, współpraca których daje duże korzyści. A mianowicie; 1) osiąga się w ten sposób, bez obciążenia dodatkowego kosztami miasta, zwiększenie stanu liczebnego strażaków, 2) daje się możność pracy czynnej tym wszystkim ochotnikom, którzy zmuszeni stale przebywać w miastach, marnują swoje

siły i wiedzę nie mając możności ich zastosowania, 3) osiąga się możność zagwarantowania, minimalnego choćby bezpieczeństwa miasta, w wypadku wybuchu strajku wśród zawodowców. Strajk w straży, przestaje być legalnym środkiem walki o prawa, a staje się zbrodnią, gdyż może spowodować zubożenie tysięcy ludzi, pozbawienie ich dachu nad głową, a nawet stać się przyczyną śmierci niejednej osoby. Strajk w szeregach strażackich musi być wyeliminowany zupełnie i zastąpiony więcej kulturalnemi sposobami walki o słuszne prawa.

Za podstawę współpracy zawodowców, z ochotnikami możemy przyjąć, wyżej opisany system węgierski, jednak zmodyfikowany w ten sposób, że nie było by w mieście straży zawodowej i ochotniczej, a jedna zawodowo - ochotnicza, ponadto zaś ochotnicy zamieszkali daleko od przedmieść mogliby mieć przydziały do najbliższych oddziałów zawodowych. Pozatem wszystkie znajdujące się w mieście straże czy drużyny specjalne (wojskowe, kolejowe, fabryczne. szkolne), powinne posiadać szczegółową instrukcję w jakich wypadkach mają udzielać pomocy straży miejskiej, a przy współpracy podlegać komendantowi tejże na prawach samodzielnych oddziałów. Naczelnicy tych straży powinni przytem wchodzić z urzędu w skład sztabu straży miejskiej. —

Powyżej podany mieszany typ straży wiążący w zgraną całość, luźne zupełnie jednostki i wykorzystujący do maksimum wszystkie zdatne do walki z ogniem siły, wydaje mi się być najlepszym do obrony miast. —

W. Wiszniewski.

RATOWANIE

Z zagrożonych pożarem domostw inwentarza żywego i martwego.

1. RATOWANIE INWENTARZA ŻYWEGO.

W praktyce strażackiej, podczas walki z żywiołem pożaru dość często zdażają się wypadki zagrożenia zniszczeniem inwenterza żywego i różnych ruchomości domowych oraz gospodarczych, szczególnie przy pożarach wiejskich gdzie pożar ma dużo strawy łatwo palnej i dość prędko się rozszerza, pochłaniając nieraz w paru minutach szereg budynków gospodarczych; zachodzi wtedy potrzeba jaknajszybciejszego wyratowania z budynków zagrożonych pożarem zwierząt domowych, które przestraszone trzaskiem i blaskiem ognia, wchłaniając w siebie dym oraz przeczuwając instyktem zwierzęcym niebezpieczeństwo zachowują się niespokojnie tembardziej, że są najczęściej na uwięzi, co tamuje im swobodę ruchu i z winy chłowieka naraża na spalenie żywcem. Dlatego też z pobudek etyki ogólno-ludzkiej i ideologji strażackiej, — najpierwszą czynnością przybyłych do pożaru ratowników jest — wywiedzenie się o zagrożonych pożarem istotach żywych i rychłe wszczęcie akcji ratunkowej.

W ratownictwie nie można lekcyważyć najdrobniejszych nawet cząstek gospodarstwa domowego (czy też zwierzęcia), ponieważ dla nieszczęśliwego pogorzelca w późniejszej odbudowie gospodarstwa, czy też warsztatu pracy przedmioty te będę bardzo cenne. —

Najpożyteczniejszem zwierzęciem w gospodarstwie rolnym jest bezprzecznie koń, który stanowi siłę pociągową i roboczą, szczególniej drobnego rolnika i strata konia nieraz rujnuje do pewnego stopnia gospodarstwo, tembardziej jeżeli utracił i budynki wskutek pożaru. Przytem zwierzęta domowe na wsiach bardzo rzadko są ubezpieczone i pogorzelec wrazie ich spłonięcia najczęściej nie otrzymuje odszkodowania.

Strażak przed wkroczeniem do zagrożonego pomieszczenia, w celach ratunkowych, powinien pomyśleć również o zabezpieczeniu sobie odwrotu, — chociażby przez uczepienie się linki bezpieczeństwa, której drugi koniec nazewnątrz podtrzymuje inny strażak, będąc mu pomocnym w ewentualnym powrocie.

Celem zabezpieczenia oddechu i oczu od dymu i żaru wskazanem jest nałożenie maski przeciw dymowej, aparatu tlenowego, lub respiratora i okularów. Z braku maski można zastosować środki zastępcze t. j. jeżeli chodzi o krótką chwilę — wstrzymanie zupełnie oddechu, lub przywiązanie ust i nosa kawałkiem tkaniny lnianej, czy bawełnianej nasyconej octem, czy też zwykłą wodą, a w ostateczności uryną. — Przyczem przebywając w zadymionem pomieszczeniu trzeba trzymać się nisko, ponieważ dołem powietrze świeże i zimne koncetruje się, natomiast dym i gorące powietrze jako lżejsze koncetruje się więcej w górze. Celem uodpornienia ubrania zwierzchniego od możliwości zapalenia się, — w porze letniej praktycznem jest spryskanie munduru zwierzchniego wodą. W innych wypadkach (szczególniej kiedy kask nie posiada tylnego fartucha skórzanego zabezpieczającego go od iskier padających z góry), — można nałożyć na kask i plecy złożony w formie kaptura zmoczony worek, tembardziej, że może on przydać się w ra-

townictwie. Podczas przebywania ratownika w ubikacji zagrożonej, drzwi powinny być otwarte celem uprzystępnienia dopływu świeżego powietrza i drogi odwrotu.

RATOWANIE KONI I ZWIERZĄT WIERZCHOWYCH I POCIĄGOWYCH.

Konie zwykłe w czasie pożaru nie dadzą się wyprowadzić osobom obcym zwykłym sposobem tembardziej, jeżeli widzą blask ognia i płomieni, słyszą krzyki i nawoływania ludzkie.

Konie tak zwane narowiste bardzo często niedają się wyprowadzić ze stajni nawet człowiekowi, który stale z niemi obcuje i nieraz trzeba się uciekać do różnych sposobów (jeżeli czas na to pozwoli), aby je wyprowadzić ze stajni.

Ratując konie z większych stajen trzeba uwzględniać najpierw konie stojące dalej od wyjścia, względnie więcej zagrożone.

W stajniach zarodowych bardzo wartościowemi są ogiery i reproduktory i należałoby postarać się o wcześniejsze ich wyratowanie, należy również wygnać stadninę źrebaków, otworzywszy uprzednio zagrodę.

Kobyłę ze źrebięciem można wyprowadzić nie troszcząc się zbytnio o źrebaka, gdyż ten zwykle za matką wybiegnie.

W stajniach kawalerskich, wojskowych oraz wyścigowych bardzo cennemi są konie wyścigowe względnie biorące udział w zawodach hippicznych i te w pierwszym rzędzie należałoby ratować.

Konie wierzchowe dają się łatwiej wyprowadzić po nałożeniu siodeł, w ostateczności ratownik może dosiąść konia w stajni i bodząc obcasami (ostrogami) zmusić go do wyjścia, jeżeli i to nie pomaga — skutkuje nieraz drażnić konia linką (lub sznurkiem) założonym pod ogon przeciągając ją siedzac na koniu.

Konie pociągowe dają się łatwo wyprowadzić po nałożeniu części uprzęży (uzda, chomonta, półszorek i tp.) oraz po straszeniu batem, można je wyprowadzać parami lub czwórkami (tak zw. fornalkami).

Pojedyncze oporne sztuki, szczególnie narowiste, nieraz opierają się przy wyjściu przez drzwi stajni, -- rozpierając się szeroko nogami i nieraz kilku ludzi nie zdoła ruszyć takiego konia z miejsca. W tych wypadkach uciekamy się do znanych w strażactwie sposobów, a mianowicie: należy narzucić (od tyłu na łeb konia worek, czy też płachtę aby zakryć jego zwrok przed blaskiem ognia, lub podbić mu przednią nogę (względnie zgiąć w kolanie) i wyciągnąć go siłą, można też założyć linkę pod tylne nogi i pociągając za obydwa końce linki z przodu, w ten sposób drażnić konia pociąganiem względnie uderzeniami linki. Z tyłu można również konia postraszyć zwartym prądem wody z prądownicy lub wiadra. Skuteczne również bywa trąbienie do ucha upornego konia trąbką alarmową, sygnalizowanie gwizdkiem, dzwonkiem i tp. Bardzo często skutkuje pociągnięcie opornego konia nieco z powrotem do stajni, obrócenie go zadem do wyjścia i wyprowadzenie tyłem. Nieraz udaje się woźnicy uspokoić konia głosem i pieszczotą, koń uspokojony łatwo daje się wyprowadzić.

Zdarza się, że koń na pół uduszony dymem o własnej sile nie może po odwiązaniu go, powstać na nogi, — należy pomóc mu w tem unosząc konia ku górze za ogon.

Muły i osły są u nas w Polsce mało rozpowszechnione. Co się tyczy akcji ratowniczej, odnośnie do nich, to na ogół dadzą się zastosować te same metody działania co i z końmi. Jeżeli chodzi o osły to te bodaj najłatwiej da się ratować, wyprowadzając je z zagrożonego pomieszczenia tyłem.

RATOWANIE BYDŁA ROGATEGO.

Bydło rogate, podczas pożaru, również zachowuje się opornie w stosunku do ratowników i nie zawsze daje się po spuszczeniu z łańcuchów, wygnać je z obory przy pomocy pastucha i psa pasterskiego.

Ratując pojedyncze bydlęta (jeżeli czas jest bardzo ograniczony) należy uwzględniać w pierwszym rzędzie więcej wartościowe sztuki.

Woły robocze zwykle dają się wyprowadzić ratajowi.

Buhaje — reproduktory należy wyprowadzać z pewną ostrożnością, aby nie narazić się na poczęstowanie rogami, dlatego też przeważnie buhaj ma w nożdżach kółko stalowe za które, przy pomocy stosownego drążka może go każdy wyprowadzić. Więcej oporne sztuki krów, wołów i jałówek należy wyprowadzać siłą poganiająą; niejednokrotnie skutkuje, celem szybszego wyprowadzenia sztuki przez dwóch ratowników, skręcenie przez jednego z nich (popychającego z tyłu krowę), — ogona bydlęciu, w formie spiralnej. Krowa pragnąc się uchronić od nieprzyjemnego dla niej uścisku, zaczyna biec dając się wyprowadzić prowadzącemu ją na postronku czy lince strażakowie ratownikowi. Przed oporną krową skutkuje nieraz sprowadzić jej cielaka za którem ona chętniej wychodzi. Bardzo opornym zwierzętom zarzuca się na łeb worek i wyprowadza. —

Jałowiznę najczęściej wypędza się zwykłym sposobem, pobudzając je w pewnych wypadkach do wyjścia zwartym prądem sikawki. Małe cielaki wyciąga się z cielętnika siłą lub wynosi się na plecach. (Dalszy ciąg na str. 101.)

Lwów, dnia 1. kwietnia 1929. Rok XLVII

PRZEWODNIK POŻARNICZY
JEDEN ZA WSZYSTKICH WSZYSCY ZA JEDNEGO
ZWIĄZEK

Adres Związku: Lwów, Piekarska 26

Tel. 60-59
P. K. O. Nr. 408.362

Organ Małopolskiego Związku Straży pożarnych we Lwowie.

STRAŻACY!

Dumą nas wszystkich napawa stanowisko społeczeństwa lwowskiego, które w uznaniu, Waszych bohaterskich wysiłków, postanowiło wybudować Wam dom pod nązwą: Trójwojewódzki Dom Pogotowia Pożarowego we Lwowie". W domu tym miałyby się kształcić przyszłe pokolenia na dzielnych strażaków, a także pod względem praktycznym mieściłoby się w nim stałe pogotowie samochodowe, wyjeżdżające do wszystkich większych katastrof żywiołowych, oraz katastrof samochodowych. Pogotowie to utrzymywaliby kursiści, albowiem w domu tym przeprowadzalibyśmy stale kursa.

Dnia 5 maja b. r. z okazji dzielnej postawy strażactwa w czasie eksplozji amunicji w r. 1919 odbędzie się we Lwowie wielka uroczystość, której program uchwaliło Obywatelskie zebranie na posiedzeniu u Pana Wojewody Lwowskiego, a naszego Prezydenta Wojciecha hr. Gołuchowskiego.

Pragniemy więc przedstawić się godnie społeczeństwu, które nas takiem zaufaniem obdarza, które samorzutnie pragnie nam ofiarować ten monumentalny gmach celem przekazania Waszej bohaterskości potomnym.

Na ten dzień więc przybyć muszą wszystkie Straże umundurowane możliwie ze sztandarem, orkiestrami, my zaś ze swej strony dołożymy wszelkich starań, aby przewóz Korpusów strażackich uskuteczniony był jak najtaniej, w którym to kierunku kompetentne Władze kolejowe udzieliły nam konkretnych przyrzeczeń.

Niechaj więc nikogo nie zabraknie! niechaj moc i potęga strażacka wystąpi w całej pełni w oczach zebranego społeczeństwa, niechaj to społeczeństwo, które tyle ofiarności posiada dla nas, widzi te masy szarych pracowników umiejących poświęcić swoje „Ja" dla dobra bliźniego.

Skromne strażackie przyjęcie będzie dla Was przygotowane.

Zbiórka przy ul. Piekarskiej obok Biura Związku o godz. 8-mej rano (naczelnicy meldują się w Związku). Wyjazd więc nastąpić musi dnia 4-go maja w nocy tak, aby drużyny zdążyć na czas mogły do Lwowa.

Na stacji ustalony będzie dyżur, który informować będzie przybyłych. Odjazd nastąpi 5-tego maja wieczorem. — Mundur przepisowy, hełm i toporek.

Straże, które zechcą wziąść udział w ćwiczeniach pokazowych, a które się odbędą na boisku 40 pp. na wspinalni, zechcą zgłosić przedtem swój udział. — Zasadniczo jednak każda drużyna do dnia 20 kwietnia zgłosi nam ilość członków, godzinę wyjazdu, oraz czy przywozi sztandar i orkiestrę.

Daty te są nam konieczne, albowiem zbiorowym drużynom podstawiamy na stacje wyjazdowe wozy kolejowe.

Przybywajcie więc wszyscy dla zamanifestowania naszej siły korporacyjnej.

CZOŁEM

Dyrektor
Bolesław Wójcikiewicz
Radca pożarnictwa

Prezydent
Wojciech hr. Gołuchowski mp.

Sprawozdanie

z posiedzenia Rady Zawiadowczej Małopolskiego Związku Straży Pożarnych.

W dniu 12. marca 1929 odbyło się posiedzenie Rady Zawiadowczej Małopolskiego Związku Straży Pożarnych. Pan Prezydent M. Z. S. P. Wojewoda Gołuchowski otwierając posiedzenie powitał delegatów Głównego Związku Straży Pożarnych, obecnych na posiedzeniu Rady pp. Naczelnika Głównego Związku Sztromajera i Pawłowskiego. Następnie odczytał pisma usprawiedliwiające nieobecność kiku członków Rady.

W końcu Pan Prezydent Gołuchowski oświadcza, że w czasie ostatniego okresu wiele rzeczy dotyczących Małop. Związku było załatwionych prezydjalnie. Przedewszystkiem należy wskazać na ostatnie poczynanie tj. na uroczystość Dziesięciolecia wybuchu amunicji na Dworcu Czerniowieckim we Lwowie. Otóż z inicjatywy tut. Obywatelstwa odbyło się zebranie w tut. Województwie, które miało za cel przygotowanie prac przedwstępnych dla tej uroczystości. Obchód ten łączy się ściśle ze strażactwem, a specjalnie z M. Z. S. P. który swoją cegiełkę do tej bohaterskiej obrony przyłożył. Uroczystość ta w dniu 5. maja br, rozpocznie się nabożeństwem w kościele św. Elżbiety, następnie zostanie wmurowaną na frontonie Dworca Głównego Tablica pamiątkowa, a zakończy ją przegląd sił strażackich Małopolskiego Związku Straży pożarnych. W dniu tym ma się też odbyć defilada i ewent. pokazy, względnie ćwiczenia. To byłyby na razie ogólne rysy tej uroczystości. W szczególności najważniejszą rzeczą jest to, że na Zebraniu Obywatelskiem w Województwie uchwalono wszcząć akcję celem wybudowania „Trójwojewódzkiego Domu Pogotowia Pożarowego“ we Lwowie, jako placówkę naszych Straży pożarnych, w którym mogłyby się odbywać kursa dla Ochotniczych Drużyn, następnie byłoby to pogotowiem samochodowem, któreby w wypadkach pożarów masowych, mogło nieść pomoc na terenie wszystkich trzech Województw. Sprawę tę oddano do opracowania osobnej Sekcji Komitetu Budowy Domu.

Punktem drugim posiedzenia Rady Zawiadowczej było odczytanie protokołu przez Radcę Wójcikiewicza z ostatniego posiedzenia Rady, zaś punkt trzeci obejmował sprawozdanie z czynności Małopolskiego Związku Straży Pożarnych za czas od 1. października 1928 do 28. lutego 1929, które w streszczeniu podajemy.

I. WYKONANIE UCHWAŁ.

Wszystkie uchwały zapadłe na ostatniem posiedzeniu Rady Zawiadowczej zostały wykonane, a mianowicie:

a) Dyrektorowi Witkowskiemu udzielono szczegółowych wyjaśnień w kierunku uzgodnienia prac ze Strażami tamt. terenu.

b) Załatwiono definitywnie 14 wniosków, wypływających z uchwał Zjazdowych w nast. sposób:

1) Zwrócono się do wszystkich Wydziałów Rad Powiatowych i urzędów Wojewódzkich w celu utworzenia funduszu przeciwpożarowego, na co otrzymaliśmy dotychczas zgodę 5-ciu powiatów.

2) W sprawie unormowania subwencji dla O. S. P. otrzymaliśmy odpowiedź jedynie z Inspektoratu P. Z. U. W. w Stanisławowie.

3) Zwróciliśmy się do p. Grzybowskiego, jako wnioskodawcy o nadesłanie projektu statutu do Kasy Pośmiertnej.

4) Subwencje Rządowe na wyszkolenie Straży odpadają same przez się, ponieważ otrzymujemy subwencje z P. Z. U. W. i Samorządów.

5) Wniosek Zjazdowy dotyczący regulacji subwencji z P. Z. U. W. został załatwiony analogicznie jak punkt 2.

6) Sprawę przyjęcia „Walki z pożarem“ przedstawia osobne pismo tegoż wydawnictwa.

7) Projektowany Zjazd w Stanisławowie zostanie Radzie przedłożony przed rokiem 1931.

8) Wniosek dotyczący M. Z. S. P. przesłano Głównemu Związkowi w Warszawie.

9) Wielkie trudności nasuwa sprawa ubezpieczeniowa, która mimo kilkakrotnych konferencji nie mogła być dotychczas załatwioną.

10) Zawiadomiono wszystkie Straże o podwyższeniu wkładek członkowskich i ubezpieczeniowych do 1 złotego rocznie.

11) Zwrócono się do wszystkich Wydziałów Rad Powiatowych i Magistratów w celu pozyskania takowych na członków wspierających, naco otrzymaliśmy przychylną odpowiedź 12 Wydziałów Rad Powiatowych i 6 Magistratów.

12) Dotychczas 8 Wydziałów Rad Powiatowych zgodziło się na utrzymywanie instruktora powiatowego.

13) Inne wnioski (12 i 13) dotyczące poszczególnych osób zostały im zakomunikowane w „Walce z Pożarem“.

14) Co do wniosku w sprawie unormowania obrony przeciwpożarowej na terenie objektów kolejowych, zwróciliśmy się do Głównego Związku o interwencję w Ministerstwie Komunikacji.

Wyjednano u Władz Wojewódzkich zwolnienie wszystkich czynnych członków O. S. P. od szarwarków i robót na rzecz gminy.

W sprawie subwencji na rok 1929-30 zwróciliśmy się okólnikiem do wszystkich Wydziałów Rad Powiatowych. Odpowiedź otrzymaliśmy dotychczas z 15 powiatów.

Zakaz używania szabel ogłoszono w „Walce z pożarem“.

Przedstawionych członków do odznaczenia „Krzyżem zasługi“ odesłano do załatwienia Województwu.

II. OGÓLNE.

Celem utrzymania stałej ewidencji taboru wszystkich O. S. P., założyliśmy ruchomą księgę inwentarzową, z której w każdej chwili można wykazać nie tylko uzbrojenie poszczególnych Straży, ale też stan uzbrojenia całego powiatu. Księgowość kasową podzielono na ogólną i wojewódzką, która nam daje w każdej chwili możność skontrolowania zainteresowania się Władz Samorządowych obroną przeciwpożarową na ich terenie. Dla uzyskania plastycznego obrazu roz-

mieszczenia O. S. P. są w wykonaniu mapy trzech Województw, na których będą też uwidocznione Straże „Sokiła" i Łuha".

III. REPREZENTACJE.

M. Z. S. P. reprezentowany był na Radzie Naczelnej w Warszawie przez Wiceprezydenta Russockiego i Dyrektora Wójcikiewicza. Wiceprezydent Russocki imieniem Małopolskiego Związku wręczył Prezesowi Głównego Związku p. Choromańskiemu „Gwiazdę Pamiątkową" I. kl., jako odznaczenie za pracę w kierunku zjednoczenia wszystkich Związków na terenie Rzeczypospolitej. Z mniejszych uroczystości wymienić należy opłatek w Lwowskiej Straży kolejowej, gdzie reprezentował M. Z. S. P. Dyrektor Wójcikiewicz, zaś na poświęceniu sztandaru w Kolbuszowej był obecnym p. Szołdra. Na Zjeździe Samorządowym we Lwowie, Stanisławowie i na pogrzebie członka Rady Zaw. śp. Michała Osińskiego obecnym był podinspektor Kukczykajtis.

IV. KURSA POŻARNICZE I PRZEGLĄDY OBRONY PRZECIWPOŻAROWEJ.

W okresie sprawozdawczym przeprowadzono 4-dniowe kursa powiatowe w 10 powiatach, które wysłuchało 320 uczestników. Wobec braku kwalifikowanych sił instruktorskich zorganizowano 4-tygodniowy kurs pożarnictwa dla instruktorów powiatowych, który ukończyło 26 kandydatów. Uczestnicy kursu byli skoszarowani i zaprowiantowani w 40 pp. Pozatem w porozumieniu z Tymcz. Wydz. Samorządowym z końcem każdego miesiąca przeprowadzano dwugodzinne wykłady o pożarnictwie dla uczestników kursu pisarzy gminnych. Przeglądy obrony poż. przeprowadzono w 6-ciu powiatach.

V. LUSTRACJE STRAŻY POŻARNYCH.

Przeprowadzono 35 lustracji poszczególnych Straży, z których 12 przypada na Okręg Lwowski, a reszta na Stanisławowski i Tarnopolski.

VI. OKRĘGI.

W czasie okresu zimowego pracowano w Okręgach jedynie w kierunkach kulturalno-oświatowych. Żywszą pracę w okresie zimowym wykazały 4 Okręgi a to: Lwów, Jarosław, Przemyśl i Brody.

VII. STAN CZŁONKÓW.

W okresie sprawozdawczym założono ogółem 67 nowych Straży poż., z tego przypada na województwo Lwowskie 36, na Stanisławowskie 15, na Tarnopolskie 16.

VIII. SPRAWY KASOWE.

Subwencji w okresie sprawozdawczym otrzymaliśmy ogółem 34.519·50 zł. Wkładki członkowskie mimo urgensów wpływają bardzo wolno. Z kasy Zapomóg wypłacono członkowi Niedzielskiemu zapomogę za 12 dni.

IX. RÓŻNE.

W okresie sprawozdawczym odbyto 6 posiedzeń Prezydjum, na których uchwalono Regulamin służbowy dla Korpusu Inspekcyjnego, oraz ustalano sprawy personalne. — Wobec przyjęcia nowych trzech sił instruktorskich tak Dyrekcja M. Z. S. P. jak też i Inspektoraty Wojewódzkie są obsadzone według przewidzianego etatu.

W sprawie powodzi z inicjatywy p. Prezydenta Gołuchowskiego wydano okólnik do wszystkich O. S. P., polecając tymże oddanie się do dyspozycji Władz administracyjnych, które objęły przewodnictwo akcji przeciwpowodziowej.

Prócz tego zaopinjowano 30 podań O. S. P. wniesionych przez M. Z. S. P. do P. Z. U. W. o subwencję.

W okresie sprawozdawczym załatwiliśmy 3 991 ekshibitów z tą uwagą, że każda sprawa w ciągu najdalej 3 dni została definitywnie załatwioną, oprócz tego wysłano 6.491 ekspedycji i odbyto 102 konferencyj.

Z powyższego wynika, że Związek nasz mimo okresu zimowego nie zaniedbał najdrobniejszej sprawy, która mogłaby przyczynić się do rozwoju pożarnictwa, ocenę zaś naszej pracy pozostawiamy Szan. Radzie.

Przy tym punkcie rozwinęła się szersza dyskusja na temat opracowanego przez Małopolski Związek Regulaminu dla gminnych Straży Pożarnych. Regulamin uchwalono i przyjęto w całości. W dyskusji tej oświadczył Pan Naczelnik Sztromajer, że obecnie od członków Korpusu Inspekcyinego Straży pożarnych wymaga się jako cenzus: 6 klas gimnazjalnych, 4-miesięcznego kursu i od 6 - 8 miesięcy praktyki na terenie. Prócz tego w dyskusji tej zabierali głos pp. Radca Wójcikiewicz, Horodyński, Aulich, Kukczykajtis i Fiałkiewicz.

Jako punkt czwarty p. Fiałkiewicz odczytuje sprawozdanie kasowe i stawia wniosek na udzielenie pochwały skarbnikowi za dokładne prowadzenie ksiąg kasowych. Wniosek ten został przyjęty.

Piąty punkt zajęła dyskusja nad preliminarzem budżetowym Małopolskiego Związku Straży Pożarnych na rok 1929-30. W toku tej dyskusji zabrał głos zast. Naczelnika Gł. Związku Straży poż. p. Pawłowski, który w dłuższem przemówieniu przedstawił pracę Ochotniczych Straży Pożarnych na terenie innych Związków Wojewódzkich, zaznaczając przytem, że preliminarz Małop. Związku Straży pożarnych ogranicza się do minimum. — Wkońcu budżet M. Z. S. P. na rok 1929-30 w wysokości zł. 134.000 uchwalono.

Rada Zawiadowcza po rozpatrzeniu podania wniesionego przez wdowę po śp. Morozie, który był jednym z bardzo zasłużonych działaczy na polu pożarnictwa, przyznała jej jednorazowy zasiłek w wysokości zł. 50.

Punkt 6-ty obejmował dyskusję nad statutem Głównego Związku Straży pożarnych, uchwalonym

w r. 1927 na Zjeździe w Poznaniu. Sprawę tę oddano Komisji Regulaminowo-statutowej, która ma się zająć przestudjowaniem tegoż i przedłożeniem do niego specjalnej deklaracji M. Z. S. P.

Ostatnim punktem posiedzenia było omawianie udziału Małopolskiego strażactwa na Ogólnym Zjeździe Straży Pożarnych w czasie trwania Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu. Postanowiono, że z terenu działalności Małopolskiego Związku Straży Pożarnych zostaną na ten Zjazd wysłane trzy Drużyny Ochotniczych Straży Pożarnych i jedna Drużyna, która weźmie udział w marszo-biegu.

Sprawy personalne, dotyczące podań wniesionych na Radę przez członków Korpusu Inspekcyjnego i pracowników M. Z. S. P. postanowiła Rada Zawiadowcza przekazać do ostatecznego załatwienia przez Prezydjum.

Na tem zakończono posiedzenie Rady Zawiadowczej.

Sprawa „Jednodniówki“.

Przed niedawnym czasem odbyło się u Prezesa Izby Skarbowej Dra T. Polaka, jako przewodniczącego Sekcji finansowej przy współudziale D-ra Panetha, p. Bogdanowiczowej, redaktora Kiełba, radcy Wójcikiewicza oraz redaktora Lachowskiego posiedzenie, na którem uchwalono wzór winiety na „Jednodniówkę“ oraz wzór znaku mającego rozsprzedawać się w dniu zbiórki, jak też nie mniej kooptowano do Sekcji finansowej p. Dra Władysława Jossego. ego.

ROZKAZ.

Poleca się wszystkim Strażom Pożarnym na terenie Wschodniej Małopolski do wzięcia udziału w uroczystości obchodu 10-lecia rocznicy bohaterskiego czynu w czasie obrony wybuchu amunicji na dworcu czerniowieckim, oraz do wzięcia udziału w popisach pokazowych, za które wyznacza się nagrodę 50.—, 100.— i 150.— zł., a które się odbędą dnia 5. maja br. na boisku 40 pp. t. zn. po odbyciu uroczystości Straże stawić się mają ze sztandarem, w przepisowym mundurze i hełmach. Punkt zborny godzina 8-ma rano ul. Piekarska 26, tuż obok Związku (Naczelnicy zgłoszą się w biurze Związku) gdzie uformowany zostanie pochód, który wyruszy na nabożeństwo do kościoła św. Elżbiety.

Pożądanem jest aby Straże przybyły z muzykami.

Udział swój należy zgłaszać w Biurze Małopolskiego Związku Straży Pożarnych do dnia 20. kwietnia 1929.

Zamanifestujcie naszą siłę korporacyjną.

C z o ł e m!

Dyrektor:
Bolesław Wójcikiewicz
Radca pożarnictwa

Prezydent:
Wojciech hr. Gołuchowski mp.

MARSZ STRAŻACKI.

Marsz, marsz strażacy razem do pracy
W jedności siła, to nasza moc!
My ochotnicy zawsze jednacy
Czuwamy we dnie, czuwamy w noc.

Patrz! Oto łuna pożaru bije
Stoi w płomieniach mieszkalny dom
A brać strażacka wszystka co żyje
Spieszy z ratunkiem, już gra trąbki ton.

Już nasz naczelnik rozkazy daje
A trębacz sygnały głosi,
Tam jeden strażak dziecię ratuje
A drugi starca wynosi

Z morza płomieni. Świat się czerwieni
Pożogą; skrami dymem oczy tli
To nie przeraża nas ani zraża
Do żmudnej pracy i gorących chwil.

Już sikawki w ruch puszczono
I strumieniem woda tryska
Tam drabiny przystawiono
Śmierci w oczy patrząc z bliska.

Słychać i syk i trzask maszyn
Huk toporów jakby młota
To jest bój oddziałów naszych
To jest strażacka robota.

Hej! Hej strażacy! Zbiórkę otrąbiono,
Więc rekwizyta do odjazdu złóż!
Naczelnik orzekł „już wszystko skończono,
Pożar straszliwy ugaszono już.

Już migiem straże się rozjeżdżają
Każda do swojej spieszy dzielnicy
Do zajęć swoich wszyscy wracają
Boć przecie sami to rękodzielnicy.

Józef Tabański

Z życia strażackiego.

Z I-go Okręgowego Związku Straży Pożarnych we Lwowie.

Okręgowy Związek Straży pożarnych we Lwowie przypomina strażom pożarnym należącym do I Okręgu by zainteresowały się okólnikiem z dnia 3 marca 1929, który brzmi następująco: „Okręgowy Związek Straży Pożarnych we Lwowie w myśl uchwały Rady Zawiadowczej z dnia 14 stycznia b. r. postanowił sporządzić proporzec, który ma służyć jako nagroda przechodnia dla straży pożarnych I-go Okręgu zdobywana na corocznych zawodach Okręgowych. Nagroda ta ma być w posiadaniu zwycięskiej straży przez 1 rok, t. j. do następnych zawodów. O powyższy proporzec będą mogły stawać do zawodów straże, które należą do I-go Okręgu, a w każdym roku inne grupy". Wobec powyższego Okręgowy Związek uprasza Straże o nadsyłanie datków na tak wzniosły cel.

Równocześnie przypomina się by straże zaopatrzyły się w jednolite legitymacje, które są do nabycia w Admin. „Walka z pożarem" Lwów, Piekarska L. 26. Owe legitymacje zawierające kalendarzyk na rok 1929-20 (czyli ważne na dwa lata), oraz przewodnik strażacki, w oprawie płóciennej są do nabycia w cenie á 1.20 (jeden złoty i dwadzieścia groszy) za sztukę wraz z przesyłką pocztową.

W końcu przypomina się strażom, które zalegają z wkładkami za rok ubiegły o przesłanie tychże pod adresem Okręgowego Związku Straży pożarnych we Lwowie, Warsztaty kolejowe I kl. wkładka wynosi 0.20 gr. rocznie od członka.

Ochotnicza Straż Pożarna w Hołosku małem.

(Powiat Lwów Okręg I.)

W dniu 3 marca b. r. odbyło się Walne zgromadzenie członków ochotniczej straży pożarnej Hołoska małego przy obecności sekretarza I Okręgu druha Dobrzańskiego Władysława i adjutanta Katza Bernarda. Zebraniu przewodniczył prezes druh Kasprowicz Szczepan, który po otworzeniu zebrania udzielił głosu delegatowi I Okręgu sekr. Wł. Dobrzańskiemu. Po przemówieniu dha Dobrzańskiego nastąpił dalszy ciąg zgromadzenia, na którem odbyły się wybory do Zarządu Straży, wybory zostały przeprowadzone według statutu Związkowego na 3 lata. Prezesem wybrano przez aklamację ponownie dha Kasprowicza Szczepana naczelnika urzędu Gminnego, naczelnikiem dha Szpalego Walentego, zastępcą naczelnika dha Gierczuka Krzysztofa, drugim zastępcą i gospodarzem dha Woźnego Kazimierza, do Wydziału wybrano druhów Kalwińskiego Wojciecha, Szpalego Michała, Dundy Karola, Wojnara Władysława i Kontnego Jana, zastępcy członków Wydziału druha Marszałka Tomasza i Gruszeckiego Wojciecha. Komisja Rewizyjna: druha Kasprowicz Marjan, Łoziński Władysław i Szpale Jan. Po dokonanych wyborach delegat I Okręgu druh Dobrzański złożył gratulacje nowo wybranemu Zarządowi, zachęcając tak członków Zarządu jak i członków korpusu do wspólnej pracy na polu pożarnictwa, tak by placówka tutejsza zajęła poważne stanowisko w wieńcu straży Małopolskich. Następnie na wniosek naczelnika Szpalego uchwalono przystąpić do sprawienia sztandaru, w końcu druh Katz zachęcał członków straży do wstępywania w szeregi P. W. i W. F.

Z życia Ochotniczej Straży pożarnej w Tyśmienicy.

Celem zamanifestowania naszego przywiązania i czci do osoby Marszałka Piłsudskiego jak rok rocznie tak i w tym roku urządziła Ochotnicza Straż Pożarna w Tyśmienicy uroczystość Imienin Wodza Legjonów.



Zarząd i O. S. P. w Tyśmienicy.

W przeddzień uroczystości przy dźwiękach orkiestry strażackiej urządzono po ulicach miasta „Capstrzyk strażacki".

Dnia 19 marca o 6-tej rano pobudka z remizy strażackiej, o godz. 8·30 wymarsz Korpusu Straży na nabożeństwo do kościoła parafialnego O.O. Dominikanów, zaś o godz. 10-tej zbiórka w sali strażackiej i wysłanie depeszy hołdowniczej.

Wieczorem w sali przedstawień Ochronki Polskiej wspólnem staraniem Straży i Tow. Młodzieży Polskiej odbyła się uroczysta Akademja, gdzie w słowie wstępnem naczelnik Straży p. Chirowski, treściwie przedstawił świetlaną postać Marszałka, który czynem stalowej woli budził Polskę do zmartwychpowstania.

Strażak.

Ochotnicza Straż pożarna w Zubrzy.

W styczniu b. r. odbyło się Walne zebranie członków Ochotniczej Straży pożarnej w Zubrzy. Zebraniu przewodniczył Naczelnik Jan Semp, obecnych na zebraniu było 42 członków. Po odczytaniu protokołu z ostatniego zebrania sekretarz Bucichowski zdał sprawozdanie z działalności straży, oraz sprawozdanie kasowe za rok 1928, które walne zebranie przyjęło do wiadomości i udzieliło Zarządowi absolutorjum.



Władysław Dobrzański sekretarz I-go Okręgu i Wice-prezes O. S. P. w Zubrzy.

Następnie przyjęto do wiadomości rezygnację wyjeżdżającego prezesa druha Wiktora Szczawińskiego, poczem przystąpiono do wyboru prezesa i zastępcy.

Prezesem wybrano p. Harasymowicza, Zarządcę lasów miejskich, zaś Wiceprezesem wybrano druha Władysława Dobrzańskiego obecnego sekretarza Związku Okręgowego we Lwowie Następnie Walne zebranie na wniosek sekretarza Bucichowskiego mianowało członkiem honorowym byłego prezesa dha Szczawińskiego, który przyczynił się w bardzo wielkiej mierze do rozwoju straży pożarnej w Zubrzy.

Działalność tejże straży datuje się od roku 1924 założona przez obecnego sekretarza druha Bucichowskiego i sekretarza gminy p. St. Koniecznego. Początkowo Straż ta rozwijała się dość słabo, lecz pod sprężystem kierownictwem byłego prezesa Szczawińskiego, naczelnika Sempa i sekretarza Bucichowskiego podniosła się tak, że obecnie Straż posiada 3 sikawki. Przenośną, dwukołową i czterokołową zakupione w ubiegłym roku przy pomocy subwencji P. Z. U. W. i miejscowego urzędu gminego, posiada 30 m. węży tłoczonych, 8 m ssawnych, 22 hełmów, 15 pasów bojowych, 3 oficerskie, 4 mundury i inne narzędzia potrzebne do akcji ratunkowej.

Prócz tego straż posiada orkiestrę dętą składającą się z 16 ludzi, której istnienie zawdzięczyć należy obecnemu sekretarzowi d-howi Bucichowskiemu, który był jej założycielem i zajmuje się bardzo gorliwie tak strażą jak i orkiestrą.

M. D.

Bohaterski czyn 17-to letniego strażaka!

W czasie pożaru budynków gospodarczych i mieszkalnych gospodarzy Michała Mizery i Michała Pasternickiego w gminie Trzcieniec pow. Mościskiego, członek tamt. Ochotniczej Straży pożarnej Wojciech Daniel zauważył, że w wewnątrz budynku mieszkalnego, który stał już cały w płomieniach, znajduje się dziecko gospodarza Michała Mizery. Strażak ów nie namyślając się długo, wskoczył przez drzwi objęte płomieniami do izby i w kilka chwil później wyniósł ztamtąd 4-ro letniego syna Mizery.

Czyn ten strażaka Daniela Wojciecha liczącego zaledwie lat 17, który z narażeniem życia własnego, uratował życie dziecka, zasługuje na pełne uznanie.

Małopolski Związek Straży Pożarnych uznając bohaterstwo i poświęcenie się Daniela dla dobra bliźniego, przedstawił Go do odznaczenia Głównemu Związkowi Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej, w Warszawie.

Kronika żałobna.

† Władysław Czeppe

Żałobnym kirem głębokiego żalu okryły się serca wszystkich strażaków, albowiem zszedł z horyzontu naszej pracy niezapomniany śp. druh Władysław Czeppe, 30-letni prezes ochotniczej Straży pożarnej w Dzikowie. Cichy ten pracownik położył wielkie zasługi około rozbudowy dzikowskiej straży pożarnej i był założycielem wielu straży pożarnych na terenie powiatu tarnobrzeskiego, gdzie przez długie lata pracował jako lustrator Rady Powiatowej. Mimo 30-stopniowego mrozu w pogrzebie śp. Władysława Czeppego wzięły udział korpusy ochotniczej Straży pożarnej w Dzikowie, Tarnobrzegu i okoliczne, przy udziale wielkiej ilości miejscowych obywateli.

Cześć pamięci tego cichego i zasłużonego pracownika.

Odp. Redaktor B. Wójcikiewicz.

(ciąg dalszy ze str. 94).

Najgłupszym bodaj zwierzęciem podczas pożaru są owce (lecą one wprost w ogień i dym). Mają one jednak dobrą stronę t. j. przysłowiony „Owczy pęd". Ta właśnie właściwość ułatwia nieraz ich ratunek podczas pożaru. W każdym stadzie owiec jest zwykle baran prowodyr t. zw. tryk, który stoi na czele stada. W większych owczarniach jest kilka takich tryków, w razie potrzeby szybkiego wyprowadzenia z narażonej owczarni stada owiec, należy wyciągnąć barana—prowodyra (jednego lub paru), a bardzo często owce „Owczym pędem" zanim wybiegną. Niekiedy trzeba kłuciem (dziobem topora) lub innym sposobem pobudzać go do beczenia, a owce i skopy na jego bek zwykle wylatują na zewnątrz Z braku barana można to zrobić z powodzeniem z pierwszą lepszą owcą. W pewnych wypadkach skutkuje skierowanie na tylne szeregi owiec od wewnątrz zwartego prądu wody z sikawki (szczególnie motorowej). Parte prądem owce wypchną będące bliżej wyjścia towarzyszki na zewnątrz owczarni. Niekiedy wskazanem jest wybicie parę otworów w ścianie szczytowej, lub innej najmniej zagrożonej pożarem i wypędzenie tulących się do ściany owiec, przez te otwory na zewnątrz, przy pomocy prądów wodnych lub popędzania: nie należy również gardzić przy ratowaniu owiec pomocą owczarza i psa owczarskiego.

Pojedyncze sztuki niemogące same wyjść należy wynosić na plecach (t. zw. na baranach). Małe jagnięta pakuje się do koszy i wynosi się.

Podobnemi metodami postępujemy z kozami, kozłami i jagniętami z tą różnica, że rzadko kiedy tu ma się do czynienia z większemi stadami tych zwierząt.

RATOWANIE ZWIERZĄT PODWÓRZOWYCH I POKOJOWYCH.

Bardzo często przy pożarze ludzie zapominają o swym wiernym przyjacielu i stróżu tj. psie podwórzowym, który będąc na łańcuchu nie jest w stanie uchronić się nieraz od spalenia; żałosne wycia i jęki tego zwierzęcia nie zawsze wzruszają jego opiekunów, zajętych ratowaniem różnych ruchomości i przedmiotów stanowiących dla nich pewną wartość. Postępowanie to jest godne ubolewania i jak już było zaznaczone nie licuje z etyką ogólno ludzką. O ile jeszcze strażacy zjawią się przy pożarze w porę, należy natychmiast nieszczęśliwe zwierzę spuścić z łańcucha, a ewentualne popażenia opatrzyć.

Bywają również wypadki, że suka ze szczeniętami znajduje się w płonącym domu. Przywiązanie tych zwierząt do swych małych jest ogólnie znane. O ile jest możliwość wyratowania tych stworzeń strażak ratownik winien to uczynić.

Pododne fakty zachodzą również i z innemi zwierzętami domowemi, jak np. kotami. Kocica jednak niejednokrotnie zdoła wczas wynieść swe małe w zębach w bezpieczne miejsce.

Ratując urządzenie domowe należy w pierwszym rzędzie uwzględnić znajdujące się w pomieszczeniu istoty żywe, w postaci ptaków i innych zwierzątek zamkniętych w klatkach, ryb w akwarjum i t. p.

Zwierzęta drapieżne i dzikie znajdujące się w zwierzyńcach i cyrkach, ratować należy zachowując wszelkie środki ostrożności, przy pomocy personalu obsługującego te zwierzęta.

RATOWANIE NIEROGACIZNY.

Świnie przy ratowaniu ich podczas pożaru są bardzo złośliwe, nieraz kąsają ratowników niedając się wyprowadzić z chlewu, a niejednokrotnie wyprowadzone wpadają z powrotem do palących się chlewów, szczególnie maciory z prosiętami są oporne, W ratownictwie w pierwszym rzędzie należałoby uwzględniać większe wartościowe sztuki jak — wieprze tuczne, maciory prośne i z prosiętami, knury, drobniejszym werchlakom wystarczy nieraz otworzyć przegrodę i przepędzić je w bezpieczne miejsce. Przy ratowaniu maciory z małemi prosiętami o ile ta niechce opuścić chlewa, trzeba uchwycić (jednego czy dwóch) prosiaka, na kwik uchwyconego prosiaka maciora zwykle z resztą prosiąt wybiega.

Bardzo oporne i złośliwe sztuki wyciąga się siłą — wiążąc linką za tylne nogi lub uszy.

Jeżeli czas do ratunku jest bardzo ograniczony otwieramy chlewy i wypędzamy świnie nawołując je do wyjścia. Małe odosobnione prosięta należy wsadzać do worków i wynosić.

RATOWANIE DROBIU I PTACTWA DOMOWEGO ORAZ PSZCZÓŁ. —

Ptactwo domowe (szczególnie kogut i gęsi) w czasie pożaru jest bardzo zaniepokojone tak jakby przeczuwało instyktem grożące niebezpieczeństwo.

Ratując ptactwo domowe — wodne, chodzące gromadami gęsi, kaczki, należy przepędzać je gromadnie w bezpieczne miejsca.

W odróżnieniu od ptactwa wodnego — ptactwo domowe w postaci kur, indyków, perliczek, pawi i tp. które wieczorem cierpi na tzw. „Kurzą ślepotę", po wypędzeniu z palącego się kurnika bardzo często wraca doń z powrotem narażając się na spalenie. Ptatwo to szczególniej podczas pożarów wieczorowych i nocnych ratując należy zbierać z grzęd i pakować do worków i wynosić

wypuszczając je w bezpieczne od pożaru pomieszczenie.

Kwoki wysiadujące jaja przy wynoszeniu należy przykryć sitem, przetakiem względnie płachtą. — ratując całe gniazdo.

Gołębie i synogarlice są bardzo przywiązawe do swych gniazd, szczególnie w okresie wysiadania przez samice młodych i nawet dym i żar nie zdoła ich nieraz z gołębnika wypędzić.

Jeżeli gołębnik jest urządzony na słupie i zagrożony od palących się budynków, to ratując gołębie można podciąć u dołu słup i cały gołębnik w kilku przenieść na inne miejsce bezpieczniejsze.

Zagrożone gołębie w gołębnikach urządzanych pod okapem dachu, należy wybierać z gniazd z drabin, przyczem jenen z ratowników wybiera gołębie drugi zaś odbierając je wsadza do worka lub klatki.

Gołębniki urządzone w specjalnych skrzyniach na poddaszach z otworem szczytowem okienku są dość często spotykane. O ile ściana szczytowa jest drewnianą, można po wyrąbaniu paru desek całą skrzynkę z gołębiami wyjąć (jeżeli je nie można wybrać, lub wypłoszyć) i w ten sposób gołębie wyratować. W każdym razie po wypłoszeniu gołębi z gółębników należy otworki wlotowe pozatykać aby ptaki z powrotem do nich nie wleciały. Zdaża się niekiedy, że na dachu zagrożonego domu, znajduje się gniazdo bocianie z którego małe bocianiątka niezdołałe wyfrunąć stare zaś wyleciały na żer. O ile czas na to pozwoli, należy starać się zdjąć całe gniazdo i przenieść na niezagrożony budynek, ewentualnie drzewo czy stóg, niezbyt oddalony od miejsca z którego się wzięło gniazdo, aby bociany do swych małych trafiły.

Bywały wypadki, że stara bocianica chcąc ratować swe małe rzucała się w płomienie, a nawet udawało się jej wynieść w dziobie swe pisklęta.

Zdarza się również, że przy domu człowieka szukają schronienia jaskółki, tuląc swe gniazda z gliny do ścian domostwa i w wypadku jeżeli pożar zagraża domowi, a w gniazdach są ptaki należy stare wypłoszyć, małe zaś pisklęta oderwać wraz z gniazdem i umieścić go w ogrodzie na drzewie, aby matka znalazła je i mogła przenieść do nowego gniazda.

Ratując to ptactwo — strażak — ratownik nie przysparza pogorzelcom korzyści materjalnej, ale spełnia czyn szlachetny godny jego rycerskiego powołania.

Ratując króliki w większych króliczarniach o ile klatki królicze są urządzone z pustych beczek, niezbyt silnie ze sobą złączone, — można wynosić całe gniazda rozłączając beczki; to samo tyczy się klatek urządzanych ze skrzyń i pak. Przy silnych połączeniach klatek należy wyciągać króliki z ich legowisk i pakując do worków lub zamkniętych koszyków wynosić, przyczem przy przenoszeniu królika, należy chwytać go za uszy, aby ten nie uległ przełamaniu. Wyniesione króliki powinno się umieścić w zamkniętym pomieszczeniu aby zapobiec rozbiegnięciu się królików.

Pszczoły rażone gorącem pożarem i podkurzone dymem są bardzo złośliwe i rozbiegając się na wszystkie strony kąsają ratowników, utrudniając w wysokim stopniu akcję ratunkową.

Nie wszystkie jednak pszczoły wylatują z uli czynią to t. zw. robotnice, większość zaś pszczół pozostaje wraz z matką pszczelną w ulu.

Bardzo często jest pasieka umieszczona w ogrodzie tuż przy budynkach i w razie pożaru zapomniane pobliskie ule są narażone na spalenie się szczególniej ule z plecionej słomy (koszki) są narażone na prędkie zapalenie się.

Celem zapobieżenia rozbiegnięciu się pszczół wskazanem jest pozatykanie otworków wejściowych w ulach.

Aby spędzić z powrotem pszczoły do uli skutkuje nieraz zaatakowanie pszczół prądem rozpylonym z prądownicy — sikawki lub hydronetki; częsć pszczół zmoczona prądem opadnie na ziemię inne zaś w obawie przed zmoczeniem powrócą do uli.

Ratownik zabezpieczywszy sobie twarz siatką pszczelarską i mając rękawiczki na rękach zatyka otwory w ulach, poczem łącznie z innymi winien umieścić ule w bezpiecznem od pożaru ciemnem pomieszczeniu np. w piwnicy, stodole, śpichrzu czy też w izbie o zamkniętych okiennicach, wzdlędnie zakrytych oknach. W ciemnem pomieszczeniu można otworki pszczołom pootwierać, ponieważ pszczoły pociemku siedzą spokojnie w ulach. O ile brak takich pomieszczeń i czas na to nie pozwala, to po odsunięciu uli, tak aby żar i dym nie dochodził do nich — otworki wyjściowe zakrywamy materjałem (rzadkim) n. p. muślinem, płótnem workowem lub gęstą siatką (z sita); tak aby pszczoły mając dopływ powietrza jednak na czas pożaru były umiejscownione w ulu, można również ponacinać szparki w ulu piłką i t. p.

Zaczynające się palić ule, szczególnie słomiane, tłumimy mokrą płachtą, broniąc pszczoły od zupełnego spalenia się, płachtami takiemi możemy też chwilowo zabezpieczyć ule od zapalenia się.

Na zakończenie uwag powyższych o ratownictwie żywego inwentarza należy dodać, że w pewnych wypadkach, gdzie niemożliwem staje się wyprowadzenie przez ratowników zwierząt z zagrożonych pomieszczeń, — konieczną rzeczą jest zwolwienie ich przynajmniej z uwięzi, aby zwierzęta same mogły parte gorącem uwolnić się z kleszczy ogniowych, w każdym razie z winy człowieka uwięzione nie spalało się żywcem.

Ratownicy winni również pamiętać o tem, że po wyprowadzeniu zwierząt z palących się pomieszczeń i budynków gospodarczych, wszelkie wejścia do tych ostatnich powinne być pozamykane aby zwierzętom odciąć wstęp do tych pomieszczeń również celem zapobierzenia temu wyratowane zwierzęta domowe powinny być umieszczone w zamkniętych bezpiecznych od pożaru pomieszczeniach, ewentualnie przywiązane do płotów. słupów, wozów i tp. znajdujących się w pewnym oddaleniu od pożaru. a leżą w odwrotnym kierunku, pędzonych wiatrem płomieni pożaru.

O ile zwierzęta ratowane po ratowaniu nie są oddane zaraz właścicielowi, to do tej chwili winny znajdować się pod dozorem strażackim lub policyjnym.

Celem większego bezpieczeństwa ratowników przebywających w pomieszczeniach zagrożonych, — prądownicy powinni być przygotowani do zaatakowania ewentualnych wybuchających płomieni, utrudniających akcję ratunkową.

A. Truchliński st. instr.

Z Ochotniczej Straży Pożarnej w Sichowie.

W roku 1924 — w piękny niedzielny dzionek przyjechał zaproszony prelegent z M. Z. S. P. ze Lwowa p. Michał Sroka, który doniosłość zakładania Ochotniczych Straży po wsiach w treściwym wykładzie przedstawił.

Młodzeży zebranej było mnóstwo, a i starszych zebrała się gromadka dość spora ciekawa nowości.

Zainteresowanie powyższą sprawą było dość duże — a i zrozumienie rzeczy rosło. Po dłuższych dyskusjach przystąpiono do zapisu członków, a następnie do wyboru zarządu, czyli Straż Ochotnicza została zorganizowana.

Prezesem jednogłośnie okrzyknięto proboszcza ks. Dyonizego Lubowieckiego przewodniczącego Kółka Rolniczego. Naczelnikiem został obrany urzędnik kolejowy p. Warzawa, a zastępcą tegoż p. Pasławski Jan, niegdyś zawodowy strażak — ten, który pierwszy myśl założenia Straży podał.

Stanęliśmy do walki o byt naszego Związku.

Zarząd był wprost świetnie dobrany — to też wszyscy byliśmy pełni nadzieji powodzenia.

Ogromnie przedewszystkiem dawał się odczuć brak własnego lokalu — trzeba więc się było tułać po różnych wypożyczanych kątach. Zaradził temu w części nacz. gmin. p. Kazimierz Niczyj, który oddał nam do dyspozycji salę w gminnym budynku.

Prezes proboszcz ks. Dyon. Lubowiecki — wielki miłośnik muzyki założył orkiestrę dętą mimo wielu niedomagań i przeciwności. Objął On nad nią kierownictwo, a rzec trzeba iż umiał swoich chłopaków-druhów „trzymać w rękach", wiedział jak ich słabą stronę dla dobra organizacji wykorzystać.

Niezawachał się On prawie wyłącznie swym kosztem urządzić wycieczkę do dawnej swej parafji, wsi Maksymówki w pow. tarnopolskim — i to jedynie dlatego, by druhom swoim sprawić przyjemność.

Chwile spędzone w niej miłem są wspomnieniem dla uczestników, a wspomnianemu prezesowi należą się bez żadnych zastrzeżeń pełne słowa wdzięczności i uznania.

Pod kierownictwem naczelnika druha Warzawy odegrano kilka sztuk scenicznych — z których do pierwszorzędnych zaliczyć trzeba: „Jasełka", „Górale Tatrzańscy", „Poseł i Kominiarz". W letniej porze urządzano b. liczne „Wielkie Festyny".

Rzec trzeba, iż wieś nasza była przykładem dla innych okolicznych, w których też poczęły się organizować Ochotnicze Straże i powstawać orkiestry.

Z powodu pewnych czynników naczelnik druh Warzawa ustąpił, jak również jego zastępca druh Jan Pasławski — Zarząd obok prezesa objął jako zast. nacz. druh Szczepan Madej, dzięki któremu Straż nabyła nową sikawkę w Unji Strażackiej.

W dniu 29 stycznia 1928 zwołano ogólne zebranie, na które też przyjechał prelegent z M. Z. S. P. ze Lwowa. Druh Madej Szczepan ustąpił — obrano więc nowy Zarząd, w skład którego weszli:

Prezes: prob. ks. Dyonizy Lubowiecki, naczelnik p. Jan Pasławski, zastępca nacz. p. Marcin Wierzbicki, dalej weszli pp. Jan Daszkiewicz i Ciepły Franciszek jako komendanci, Franc. Mankiewicz i Sidorowicz Stefan zastępcy tychże, skarbnik nacz. gm. p. Niczyj Kazimierz — sekretarz p. Wierzbicki Michał.

Powstał więc nowy zarząd, a w nim nadzieje rozwoju organizacji. Zwłaszcza prezes i druh na czelnik, znani są już ze swych prac, zapewnie i w przyszłości jej nieposkąpią.

Oto jak przedstawia się żywotność naszej organizacji w ogólnych zarysach z roku ubiegłego:

Zebrań poufnych 6, ćwiczeń strażackich 26, dalej 9 zabaw, oraz dwa wymarsze do Lwowa z orkiestrą.

Inwentarz:

Dwie sikawki czterokołowe, drabina składana Szczerbowskiego, 2 liny, dwa węże wylotowe nowe po 20 m dług, dwa węże stare wylotowe po 15 m. dług, 2 prądnice, 2 węże ssące po 2 m. dług., 2 pasy z toporkami, 2 hełmy, 2 haki pożarowe, 24 czapek, 1 trąbka sygnałowa, w orkiestrze 21 instrumentów dętych (w tem 8 własność prezesa) oraz 16 pulpitów dla orkiestry.

Brak nam umundurowania, musimy więc wszelkimi siłami dążyć do zdobycia tegoż.

Tak przedstawia się nasza Ochotnicza Straż Pożarna w Sichowie, wiele jeszcze, bardzo wiele posiada braków, ale wszystko z czasem da się wyrównać.

Młody druh.

Kronika Radjowa.

RADJO NA ŁODZIACH RYBACKICH.

Każda amerykańska łódź rybacka zaopatrzona jest w aparat radjowy, który rybakom nietylko służy jako środek ochronny przy nocnych wyprawach lecz zaopatruje ich też w komunikaty meteorologiczne, co przy zbliżających się burzach ma doniosłe znaczenie dla rybołówstwa i życia załogi.

* * *

Masowe rozpowszechnianie radja na całej kuli ziemskiej przyczyniło się do bardzo znacznego zwiększenia liczby wyrazów w różnych językach, stosunkowo najbardziej wzbogacił się język angielski, w którym przyrost słów pochodzenia radjowego osiągnął wysoką cyfrę 5.000 słów. Następne miejsca zajmują języki: niemiecki, francuski i rosyjski. Co do języka polskiego brak dokładnych danych, w każdym bądź razie liczba wyrazów pochodzenia radjowego przewyższyła już napewno tysiąc.

* * *

Amerykańskie towarzystwo ubezpieczeniowe zastosowało obecnie wobec radjosłuchaczy, którzy chcą korzystać z usług tego towarzystwa specjalne dogodne warunki. Postanowienie to dyrektorzy towarzystwa motywują twierdzeniem, iż radjo wpływa stanowczo na przedłużenie życia słuchaczy. Zdaniem ich radjosłuchacze spędzają dużo czasu w domu, siedząc przy odbiorniku, a zatem unikają całego szeregu niebezpieczeństw, czyhających na przechodni na ulicach wielkich miast amerykańskich, gdzie jak wiadomo ruch uliczny pochłania rocznie setki tysięcy osób. Być może, że dyrektorzy towarzystw ubezpieczeniowych mają słuszność, ale głównie chodzi tutaj — zdaje się — o to, aby przy pomocy tego nowego trictu przyciągnąć jak największą ilość klijentów, zwłaszcza, że radjosłuchaczy amerykańskich można już śmiało liczyć na miljony.

Z kraju i ze świata.

Ministerstwo Robót Publicznych wykończyło wielki plan elektryfikacji kraju, a Rząd prowadzi obecnie z kapitalistami zagranicznymi w sposób bardzo poufny rokowania, dotyczące sfinnansowania tego planu. W pierwszym rzędzie brany jest pod uwagę kapitał amerykański. W ministerstwie Robót publicznych zapewniają, że pertraktacje doprowadzą do rezultatu do jesieni b. r. W tym planie jest uwzględniona także kwestja wyzyskania siły wodnej Dunajca w Różnowie w Małopolsce.

* * *

Znana, największa w Polsce fabryka papieru gazetowego Steinhagena w Myszkowie, przygotowuje się do założenia wielkiej fabryki cellulozy i papieru koło Dęblina, a to wobec ciągłej jeszcze niedostateczności krajowej produkcji w obu tych artykułach. Sprawa jest zupełnie zdecydowana.

Na Górnym Śląsku „Lignoza" (Książe Pszczyński) nosi się z zamiarem wybudowania fabryki papieru o produkcji 10.000 ton rocznie.

* * *

W Warszawie bawią obecnie reprezentanci kapitału belgijskiego, pozostającego w związku z „Union Financiere Polonaise", którzy studjują sprawę założenia fabryki kwasu siarczanego, siarczano-amonowego itd. Jak wiadomo, w całej Europie brakuje obecnie kwasu siarczanego.

* * *

Komitet Ekonomiczny uchwalił rozszerzyć ramy bezcłowego wywozu żyta do 25 tysięcy ton na rzecz tych samych organizacyj rolniczych, którym przyznano pierwszych 10.000 ton.

* * *

W definitywnym traktacie z handlowym z Łotwą, przyznano Łotwie tylko zniżki na kalosze w wysokości 11·8 proc. oraz na śniegowce w wysokości 20 proc.. a zresztą zostały tylko powtórzone, wzgl. zafiksowane niektóre zniżki konwencyjne, udzielone innym państwom.

* * *

W Dz. Ust. R. P. Nr. 12, poz. 102 zostało ogłoszone rozporządzenie Ministra Skarbu o ustaleniu wzoru monety jednozłotowej- Monety wykonane będą w niklu. średnica ich wynosi 25 mm, waga zaś 7 gr.

Wzór monety, wykonany przez Prof. Mieczysława Kotarbińskiego, z jednej strony nosi napis „1 złoty" w ornamencie barokowym, z drugiej zaś godło państwowe — orła, w ustalonej przez rozporządzenie Rady Ministrów formie, oraz napis: „Rzeczpospolita Polska 1929".

Nowe monety mają — w myśl rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 5 listopada 1927 (Dz. Ust. R. P. Nr. 27, poz. 855) — ograniczoną zdolność zwalniania od zobowiązań do kwoty złotych 100 przy każdej wypłacie.

* * *

Scheinmann, kierown. banku Sowietów rozważał w dłuższych konferencjach z prezesem władzy nadzorczej amerykańskich banków emisyjnych możliwość zdeponowania w amerykańskich bankach odpowiedniego zabezpieczenia dla długoterminowych kredytów rządu sowieckiego. Chodzi o to, by nie powstały przytem trudności, jak w roku ubiegłym, kiedy bryły złota, wysłane z Rosji do Ameryki, z powodu podniesionych przez Bank Francuski pretensyj nie były uważane za sumę pieniężną, leżącą na rachunek rosyjski i nie mogły być oszacowane. Politycznych kwestyj Scheimann w tych konferencjach nie poruszał.

* * *

Według wiadomości z Kairu rząd egipski bada propozycję Forda zbudowania i utrzymywania jego własnym kosztem asfaltowanej drogi długości 250 kilometrów przez Egipt, w zamian za co rząd egipski miałby zezwolić na bezcłowy przywóz samochodów Forda. Chwilowo należytość clowa wynosi 8 proc. ad valorem.

* * *

Wobec bliskości rozpoczęcia sezonu budowlanego, Polski komitet normalizacyjny szczególną uwagęześrodkował w ostatnich tygodniach na opracowaniu norm dla materjałów budowlanych. Praca ta spoczywa w rękach komisji budowlanej, składającej się z pięciu podkomisyj, a więc: ceramicznej, cementowej, części drzewnych drzewnej i części metalicznych. Komisja budowlana znajduje się w ścisłym kontakcie z Ministerstwami Robót Publicznych i Spraw Wojskowych, od których otrzymuje odnośne wskazówki. Sprawa normalizacji cegły została już opracowana całkowicie, obecnie zaś opracownją się przy współudziale Politechniki warszawskiej normy wytrzymałości, jakim powinna odpowiadać cegła. Bliskie zakończenia są również prace nad normalizacją dachówki, karpiówki itp., przyczem określony zostanie dokładny skład chemiczny jak również i cechy zewnętrzne tych produktów ceramicznych. Normalizacji również poddane będą drzwi, okna, oraz inne części drzewne, używane w budownictwje, jak również drzewo tarte i piłowane, oraz stopy drewniane przyczem wszystkie normy po ich uzgodnieniu zostaną ogłoszone w osobnych zarządzeniach.

Dział ekonomiczno-gospodarczy.

NA PRZEDWIOŚNIU.

Tegoroczne smutne doświadczenie z ponamarzniętemi ziemniakami nie tylko winno być nauką na przyszłość, żeby ziemniaki umiejętnie przykrywać dając na wierzch kopców prócz 60-ciu ct. ziemi jeszcze i łęty, względnie zmierzwioną słomę, lecz zarazem daje do myślenia, czy owej najwraźliwszej rośliny okopowej nie należałoby choć częściowo zastąpić innemi. Ziemniaki zapewne, jako pokarm dla ludzi — są nie zastąpione żadnem innem warzywem, a zresztą osiągają cenę, która skłania do obszernej ich produkcji. Nie tylko w kraju znajdują zbyt, ale i zagranicą można je sprzedać korzystnie. Ale właśnie dlatego skierowawszy w przyszłości uwagę na to, by ziemniaki staranniej przechowywać i mieć z nich grosz bezpośrednio ze sprzedaży — do jedzenia na pośredni użytek, czyli na spasanie inwentarzem, powinniśmy niemi, jako towarem drogim mniej rozrzutnie szafować.

To nie jest interes spasać ziemniaki, gdy ich cena dochodzi do trzeciej części ceny żyta! Tylko przyzwyczajenie, nałóg, skłania rolników do takiego postępowania, lecz nie rachunek. Jakąż tedy okopowizną ziemniaki zastąpić? Teraz właśnie czas o tem pomyśleć, bo trzeba i nasion odpowiednich poszukać, oczywiście nie u drobnych handlarzy, ale tam gdzie towar dadzą nam pewny, gwarantowany.

Z liczby różnych roślin soczystych — okopowych należałoby wymienić prócz znanych powszechnie buraków, jako paszy dla krów — dwie jeszcze rośliny bardziej, ale niesłusznie zaniechane, a mianowicie; m a r c h e w i r z e p ę. Marchew biała z zieloną główką lub czerwoną Ś-tej Walerji zresztą każda marchew, jako taka ma wartość szczególnie cenną przy żywieniu k o n i i m ł o d z i e ż y. Niby to nie wielka wartość — masa w tym wody, ale jak stwierdzono doświadczalnie zdrowotność zwierząt nadzwyczaj przy tej paszy zyskuje! Uprawa nie trudna; ziemia lekka, a nawet przysapkowata po drugim gnoju, zasilona potasem albo popiołem może wydać do trzystu metrów z morga, a przechowanie nie trudne, byle jej nie zagrzać w kopcach.

R z e p a to roślina, która w Polsce, a zwłaszcza na północno-wschodnich rubieżach od niepamiętnych czasów była znana i pożywna, gdy o ziemniakach nikt jeszcze nie słyszał. Dziś niestety tylko jako ścierniskowa bywa zasiewana, no i plon mizerny. Boć oczywiście zasiana w sierpniu wyrosnąć może jeno, jako piąstka małego dziecka, a i przechować taki niedojrzały wytwór wprost niepodobna. Tymczasem sieje się ją od wczesnej wiosny choćby z kry, a potem i później — raz w miesiąc, potem w dwa.

Po pierwszym siewie moglibyśmy mieć z niej paszę dla wszelkiego inwentarza, a przedewszystkiem — dla świń doskonałą, w plonach bardzo wydatną nawet na ziemiach słabszych tam, gdzie burak niepewny. Wcześnie siana, a więc wyrośnięta i dojrzała da się doskonale przechować przez zimę, a gotowana w mieszance z burakami, brukwią i tp. — zastąpi drogie ziemniaki. Oczywiście z dodatkiem pasz treściwych i plew, co już samo się przez się rozumie.

Więc warto spróbować — wprowadzić zmianę i urozmaicenie w żywieniu naszych inwentarzy, skoro ono taniej wypadnie, niż pasienie ziemniakami — zbyt kosztownemi w tych czasach.

F. St. (AROL.)

SPRAWY KREDYTOWE.

Zapotrzebowanie taniego kredytu w dalszym ciągu jest znaczne. Lichwa tylko w małym stopniu zmalała i to tylko w niektórych okolicach Silna propaganda oszczędności spowodowała, że wkłady chociaż powoli lecz stale wzrastają. Ostatnio wieś domaga się kredytu na zakup ziemniaków pastewnych i jadalnych. Zapotrzebowanie to gwałtownie wzrośnie z chwilą poszukiwania sadzeniaków. Należy stwierdzić, że Kasy Stefczyka gospodarują znacznie sprawniej.

Rozwój mleczarni spółdzielczych szybko postępuje naprzód, jak również zaznacza się dążność do łączenia, „komasowania" drobnych, słabo uposażonych mleczarni. Jednak mleczarnie od jesieni pracują mniej intenzywnie, a to wskutek słabej dostawy mleka. Wskutek braku pasz objętościowych, a drożyzny pasz treściwych — krowy były słabiej żywione i udoje nie wzrastały.

Rachunkowość w mleczarniach spółdzielczych prowadzona jest coraz to lepiej, personal pracuje sprawniej, przez co i jakość masła znacznie się poprawiła.

KILKA SŁÓW O EWENTUALNEM UBOCZNEM ODDZIAŁYWANIU AZOTNIAKU.

Wśród rolników panują bardzo sprzeczne przekonania co do działania azotniaku. Przekonania te przedostają się do pism rolniczych, często wprowadzając w błąd innych rolników. Oczywiście na nic są wszelkie przekonywania, o ile praktyką zdobyte są te rezultaty. Lecz nie zawsze rezultaty praktyczne rolników, szczególnie, jeżeli skarżą się na działanie nawozów, są słuszne.

Wszak są i zawsze będą tacy rolnicy, którzy o każdym bez wyjątku nawozie będę mówili źle. I dlaczego? Dlatego, że przy zastosowaniu danego nawozu, w pojedyńczym wypadku, otrzymali akurat niepomyślne rezultaty. Należy się zastanowić dlaczego nawóz nie działał.

Otóż w większości wypadków działanie nawozu nie daje rezultatu tylko dlatego, że nawóz był źle zastosowany, czy to w nieodpowiedniej porze, czy też w nieodpowiedniej dawce, czy też nawóz nie taki, jaki jest potrzebny, aby służył jako pokarm roślinie. Szczególnie narzekania słyszy się w stosunku do nawozów, które wymagają dla wykazania swej działalności, pewnego przetworzenia się i przemiany w glebie. W krytyce nie uważa się to, że właśnie przy zastosowaniu tych nawozów, należy je tylko umiejętnie wysiać.

Co do azotniaku, to wiadomem jest, że wymaga on przerobu w glebie, by stać się pokarmem dostępnym dla roślin. Produkty, jakie wytwarzają się w czasie przerobu azotniaku, mają wywierać niekorzystny wpływ na rośliny. Oczywiście stać się to może, ale wtedy tylko, gdy będą oddziaływać bezpośrednio na roślinę. — Na tym wpływie związków przejściowych przy przemianie azotniaku, opierają swe zarzuty ci, którzy przy zastosowaniu azotniaku nie otrzymali należytych rezultatów, właśnie dlatego, że nieumiejętnie go zastosowali. Oczywiście, że do właściwości nawozów i umiejętności ich stosowania, należy przywiązywać dużą uwagę, większą niż dotychczas.

Z tego względu w wydawnictwach wszelkich, sprawy właściwości nawozów są szeroko omawiane. Szczególnie dotyczy to azotniaku, o ile sprawy są traktowane objektywnie. Tak samo w tym roku w kalendarzu Rolnika Polskiego, który jest wydawnictwem fabryk nawozów sztucznych, w artykule o azotniaku sprawa przemian jakie przechodzi azotniak jest szeroko omawiana, celem zapoznania rolników z niemi.

Świadczy to o dużej objektywności przemysłu azotowego w stosunku do własnych wytworów i chęci należytego uświadomienia rolników co do właściwości nawozu i wartości jego. Lecz jak ta sprawa działania azotniaku przedstawia się w praktyce?

Jako podstawę weźmy wyniki doświadczeń przeprowadzonych w zakładach doświadczalnych. Dla scharakteryzowania rozpatrzmy wypadki, gdy przemiana azotu w azotniaku na pokarm azotowy, dostępny dla roślin, może mieć wpływ na wzrost roślin i na plony a więc:

1) stosowanie azotniaku bezpośrednio przed siewem i głównie na ziemniaki.

2) stosowanie azotniaku głównie, bezpośrednio przed siewem pod owies.

3) stosowanie azotniaku głównie na mokre rośliny, celem niszczenia chwastów.

We wszystkich innych wypadkach, gdy azotniak wysiany jest przed siewem lub sadzeniem i zmieszany z glebą o niekorzystnym wpływie związków przemiany, nie może być mowy.

Na stacji doświadczalnej w Poświętnem na lekkim szczerku przy różnej porze stosowania azotniaku w ilości 35 kg. azotu, otrzymano następujące rezultaty:

ZIEMNIAKI

1) na potasie i fosforze .	126.0 ctm.
2) potas, fosfór i azotniak pylisty na 5 dni przed sadzeniem	120.0 „
3) potas, fosfór i azotniak przed samym sadzeniem . .	160.0 „
4) potas, fosfór i azotniak zaraz po sadzeniu . . .	181.2 „
5) potas, fosfór i azotniak 8 dni po sadzeniu . . .	172.7 „

35 kg. AZOTU OWIES

1) bez azotniaku . . .	25.2 „
2) azotniak na 5 dni przed siewem	26.9 „
3) azotniak bezpośrednio przed siewem . . .	33.6 „
4) azotniak po wzejściu owsa	29.2 „

Obniżenie plonu przy zastosowaniu azotniaku w ostatnim wypadku przy ziemniakach i owsie tłumaczyć należy opóźnionem korzystaniem z azotu azotniaku przez ziemniaki.

Stary Brześć, na 30 kg. azotniaku głównie pod pszenicę:

1) bez nawozu . . . 14.5 ctm.
2) na azotniaku pylistym pogłównie 17.2 „
3) na azotniaku granulowanym pogłównie . . . . 20.2 „

Kutno, przy zwalczaniu ognichy azotniak w ilości 2 ctm. zastosowany pogłównie na owies na wilgotne rośliny:

1) bez nawozu , . . 11.5 ctm.
2) azotniak pylisty . . . 18.7 „

Doświadczenia powyżej podane są typowe i odpowiadające całemu szeregowi innych, dających tak samo dobre rezultaty, dokładnie dowodzące, że racjonalne zastosowanie azotniaku daje rezultaty dobre i opłacalne. Jedynym warunkiem jest, aby azotniak wysiać w takiej porze i w taki sposób zastosować, by związki przemiany nie działały bezpośrednio na rośliny uprawne. Przytoczony materjał wskazuje, że wysuwane obawy rozwiązywane zostają przez umiejętne stosowanie i w praktyce rolniczej pozostają bez znaczenia.

Jest to zrozumiałem, ponieważ przy rozkładzie azotniaku może tylko wtedy zachodzić wywiązywanie się niekorzystnych dla rolnika związków, jeżeli do produkcji azotniaku użyto niedostatecznie oczyszczonego surowca. Ponieważ jednak Państwowa Fabryka Związków Azotowych w Chorzowie w szybkim tempie udoskonala swą produkcję, więc ewentualne obawy nie mają znaczenia, gdyż niekorzystne związki już przy produkcji zostają usunięte. Te zaś szkody, jakie mogą wyniknąć przy stosowaniu, można usunąć przez umiejętność i właściwość zastosowania, gdyż to dotyczy nie tylko azotniaku, ale i każdego nawozu bez wyjątku, który działając w stężonym roztworze na roślinę, może ją uszkodzić. (AROL).

MASZYNY ROLNICZE.

W okresie sprawozdawczym panowało znaczne ożywienie w handlu maszynami rolniczemi. Specjalnie cieszyły się zapotrzebowaniem siewniki i tryery, już znacznie słabiej szły kieraty i młocarnie. I wogóle popyt na maszyny był tak duży, że krajowe wytwórnie nie mogły wykonać wszystkich zamówień.

W końcu 1928 roku wstrzymano realizację pożyczek na spółki maszynowe. Posunięcie powyższe odbiło się w pierwszym rzędzie na spółdzielniach rolniczo-handlowych, które musiały własnemi zasobami pieniężnemi wykupywać weksle. Ostatnio handel maszynami znów się ożywia, chociaż jest znacznie słabszy, niż w tymże okresie roku zeszłego. Nowe spółki maszynowe otrzymują kredyty tylko na siewniki i maszyny do czyszczenia ziarna.

W ciągu 1928 r, na terenie C. Z. K. R. założono łącznie 824 spółki maszynowe, dla których przyznany był kredyt 3,220.548 zł., czyli na jedną spółkę 3908 zł. Najwięcej spółek (342) zorganizowano w woj. Lubelskiem.

NAWOZY SZTUCZNE.

Sezon jesienny wykazał obroty o 50 proc. większe niż w okresie poprzednim. Szczególnie zwiększyło się zapotrzebowanie nawozów fosforowych i potasowych. Zapotrzebowanie nawozów azotowych pozostało prawie bez zmiany. Należy podkreślić, że rolnik nabył spore ilości (tytułem próby) mączki fosforowej. Obecnie, mimo niskich cen zboża, zapotrzebowanie na sezon wiosenny jest dosyć duże.

Należy tutaj podkreślić, że spożycie nawozów sztucznych nie może podnieść się do norm zachodnio europejskich, gdyż u nas ceny nawozów sztucznych są wyższe niż zagranicą, podczas gdy cena ziarna znacznie niższa, I dlatego każda choćby najmniejsza zwyżka ceny nawozów sztucznych odbija się ujemnie na zapotrzebowaniu. Szczególniej dalsze powiaty konsumują znacznie mniej, gdyż koszt transportu podnosi cenę nawozów sztucznych, szczególniej tańszych, jak fosforowych i potasowych. (AROL)

MODEL ELEWATORA ZBOŻOWEGO NA P.W.K.

W związku z Powszechną Wystawą Krajową w Poznaniu, na którą również Ministerstwo Spraw Wewnętrznych przygotowuje szereg eksponatów, powstał projekt wykonania modelu elewatora zbożowego w Lublinie, jako eksponatu na wystawę, który świadczyłby o pracach w dziedzinie uregulowania obrotu zbożowego, oraz o planowem działaniu zmierzającem do tworzenia podstaw dla akcji rezerw zbożowych. (AROL.)

ZAPOTRZEBOWANIE NA MIĘSO POLSKIE WE FRANCJI.

Mięso polskie zdobywa sobie we Francji coraz większe uznanie i coraz bardziej jest poszukiwane: Towar nasz uważany jest i oceniany jako towar pierwszorzędny i stawiany przed rosyjskim, litewskim i holenderskim.

Jeśli chodzi o mięso wieprzowe, to Francuzom odpowiada nasz sposób jego obrabiania, a największem zainteresowaniem cieszy się mięso z Małopolski. Prócz świniny poszukiwana jest baranina i wędliny. Spożycie baraniny we Francji jest duże, a dowodem dobrej konjunktury dla naszego wywozu jest fakt, że dotychczasowe transporty baraniny zostały natychmiast rozsprzedane. To samo dotyczy wędlin, na które porobiono już bardzo liczne zamówienia. (AROL)

Wydaje Wydawnictwo „Walka z pożarem" we Lwowie. Z drukarni „Mieszczańskiej, Lwów, Piekarska 17.